Dziś 8 stron

Nr. 252 (652)

WARSZAWA, PIĄTEK 13 WRZEŚNIA 1946 R. (A)

Cena numeru 2 złote

ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 15

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny 8.85-01
Sekretarz Redakcji 8.85-02
Administracja Wydawnictwa 8.85-04
Kierownik Wydawnictwa 8.85-05
Zarząd Drukarni 8.85-06
Drukarnia 8.79-61

Trudności gospodarcze Stanów Zjednoczonych

Krach na giełdzie i strajki w USA

zwiastują zbliżenie się nowych wstrząsów

NOWY JORK (PAP). Korespondent PAP donosi o dalszym zaostrzeniu się sytuacji strajkowej w Stanach Zjednoczonych. Oprócz strajku morskiego na terenie całych Stanów i strajku transportowców w Nowym Jorku zapowiada się strajk pracowników kolei podziemnych w Nowym Jorku oraz strajk pracowników elektrowni w Pitsburgu.

Dzienniki w Nowym Jorku pojawiły się w zmniejszonej objętości. „New York Times", mający przeciętnie w codziennym wydaniu 48 stron, zmniejszył swą objętość do 12 i zapowiada dalsze ograniczenie objętości wskutek szybkiego wyczerpania się zapasów papieru. Dzienniki zamieszczają fotografie pustych wnętrz sklepowych i zapowiadają zamknięcie 2 tysięcy sklepów spożywczych do najbliższej soboty.

Krach na giełdzie i strajki zagrażają niektórym działom przemysłu we wschodnich stanach USA, a w szczególności przemysłowi stalowemu i wielkim młynom.

Komentatorzy przewidują, że w zimie 1946-47 należy oczekiwać jeszcze cięższych wstrząsów gospodarczych, gdyż w okresie tym wygasają kontrakty zbiorowe w przemyśle stalowym i samochodowym, zatrudniającym miliony robotników.

Działacze związkowi zapowiadają, że w nowych umowach zbiorowych domagać się będą lepszych warunków pracy i płacy dla robotników. Przypuszcza się, że uwaga mas amerykańskich koncentrować się będzie na zagadnieniach wewnętrznych.

Biuro Stabilizacji Płac (Wage Stabilization Board), które przed 2 tygodniami odmówiło zatwierdzenia podwyżki płac dla marynarzy, postanowiło zrewidować swe stanowisko i zwołać w tym celu konferencję.

MIASTU GROZI GŁÓD

NOWY JORK (PAP). Burmistrz Nowego Jorku William Odwyer zwołał nadzwyczajne posiedzenie przywódców 25 tysięcy strajkujących szoferów samochodów ciężarowych w celu zapobieżenia sparaliżowaniu życia w mieście. O ile ta konferencja nie da pożądanych rezultatów, handel w Nowym Jorku znajdzie się w „stanie oblężenia". Tysiące sklepów zostanie zamkniętych, dostawy żywności będą się zmniejszały, przemysł zacznie kuleć i będzie wstrzymany ruch budowlany.

Wskutek trwającego od 10 dni strajku szoferów sparaliżowanie życia w mieście może już wkrótce nastąpić. Dwa największe składy żywnościowe w Nowym Jorku będą musiały zamknąć swe sklepy w końcu tygodnia, o ile strajk nie zostanie zakończony. Roboty budowlane, prowadzone na wielką skalę, ulegną przerwie.

Przez całą noc strajkujący trzymają swe pikiety na głównych szosach na granicy miasta, aby zatrzymywać kierowców, każąc zawracać wszystkim ciężarówkom, wiozącym żywność i lekarstwa.

DROGO I BRAK MIESZKAŃ

NOWY JORK (PAP). Trzy amerykańskie organizacje zawodowe domagają się postawienia na porządku dziennym nadzwyczajnej sesji Kongresu następujących spraw:

1) Kontrola cen żywności,

2) Rozwiązanie kryzysu mieszkaniowego przez podjęcie szerokiej akcji budowlanej pod kontrolą rządu.

3) Wpuszczenie części uchodźców z Europy,

4) Zlikwidowanie opłat wyborczych w południowych stanach USA.

NIE UDA SIĘ UNIKNĄĆ ROZLEWU KRWI

NOWY JORK (PAP). Burmistrz Nowego Jorku, Wiliam Odwyer, przesłał przewodniczącemu Zw. Zaw. Marynarzy, Danielowi Tobin, alarmujący telegram z ostrzeżeniem, iż w razie przedłużania się strajku szoferów — „istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że nie uda się uniknąć rozlewu krwi".

Z ostatniej chwili

Wniosek o ogłoszenie strajku powszechnego

NOWY JORK. — Komitet strajkowy marynarzy zwrócił się do obu central związków zawodowych (AFL i CIO) z wnioskiem o ogłoszenie 24 godzinnego strajku powszechnego celem poparcia strajkujących marynarzy.

Witold Małcużyński

nie chce grać w faszystowskiej Hiszpanii

PARYŻ (tel. wł.) — Znakomity pianista polski, uczeń Paderewskiego, Witold Małcużyński, odbywający obecnie tournée artystyczne po zachodniej Europie, odrzucił propozycję dania szeregu koncertów w Hiszpanii.

Odrzucając tę propozycję i niezwykle korzystne warunki, Małcużyński oświadczył, iż motywem jego decyzji jest reżim gen. Franco, panujący w Hiszpanii.

Komisja gospodarcza dla odbudowy Europy

LONDYN (PAP). Członkowie podkomisji do spraw odbudowy Europy, po zapoznaniu się z sytuacją poszczególnych zniszczonych krajów europejskich, doszli do przekonania, że byłoby wskazane utworzenie komisji gospodarczej dla spraw Europy. Inicjatorami tej nowej organizacji są: Polska, Stany Zjednoczone i W. Brytania. Komisja ta miałaby na celu skoordynowanie wszelkich akcji, zmierzających do odbudowy zniszczonych wojną krajów europejskich, które są członkami ONZ. Projekt ten będzie rozważony na najbliższej sesji rady gospodarczo-społecznej ONZ.

NOWY JORK. Zebrała się tu Rada Gospodarczo - Społeczna ONZ. Sesja potrwa co najmniej 2 tygodnie. Na sesji obecni są delegaci 16 państw; bierze w niej udział w charakterze obserwatora dyrektor gen. UNRRA La Guardia.

Krytyczne głosy amerykańskie o mowie sztuttgarckiej

Byrnes przemawiał tak, jak gdyby chciał kandydować

na stanowisko prezydenta Niemiec

NOWY JORK (PAP). Amerykańscy komentatorzy radiowi Steel i Kingdon oraz korespondenci gazet „PM", i „New York Post" ostro krytykują przemówienie min. Byrnesa.

Steel oświadcza, że przemówienie to jest wyrazem dążeń do odbudowy Niemiec i tendencji popierania tych kół politycznych, które marzą o przygotowaniu nowej wojny ze Związkiem Radzieckim. Steel uważa, że Byrnes przemawiał tak, jak gdyby chciał kandydować na stanowisko prezydenta Niemiec. Przemówienie Byrnesa dowodzi, stwierdza Steel, że Stany Zjednoczone gotowe są na daleko idące zmiany w stosunku do uchwał poczdamskich, na korzyść Niemiec, a z uszczerbkiem dla ZSRR i Polski, niszcząc również wszelkie nadzieje francuskie związane z traktatem pokojowym z Niemcami.

PARTNER DO WALKI ZE WSCHODEM

Pragnie się — mówi Steel — uczynić z Niemiec pionka lub partnera w walce zbrojnej Zachodu ze Wschodem. System inspekcyjny proponowany przez Byrnesa świadczy o wielkiej naiwności politycznej. Każdy, kto zna historię rozwoju przemysłu niemieckiego w ciągu ostatnich 25 lat i wie o inspektorach, jacy zgodnie z traktatem wersalskim mieli dopilnować rozbrojenia Niemiec po pierwszej wojnie światowej, rozumie, że Niemcy potrafiłyby zmienić w farsę każdy tego rodzaju inspektorat.

JUNKRZY I SPEKULANCI PRZY WŁADZY

Fuzja stref amerykańskiej i brytyjskiej nie ma nic wspólnego z przewidzianym przez Poczdam zjednoczeniem Niemiec na podstawach demokratycznych po zlikwidowaniu faszystów i przestępców wojennych. Spekulanci wojenni, junkrzy i wielcy potentaci nadal pozostają przy władzy i bynajmniej nie tracą wpływów. W obecnej chwili jest tego rodzaju układ stosunków, jaki był w 1932 roku i który pozwolił Hitlerowi dojść do władzy.



Byrnes bada globus: co by tu jeszcze Niemcom podarować?

KONTROLA, KTÓRA POPARŁA HITLERA

Steel krytykuje metody amerykańskiego gen. brygady Drapera, który sprzedał 35 fabryk I. G. Farbenindustrie „pracownikom" i stwierdza, że tylko dawni dyrektorowie i faszystowscy spekulanci wzbogaceni w czasie wojny, mogą mieć dostateczne kapitały dla zakupienia takich udziałów. Kontrola zagraniczna nad przemysłem niemieckim nigdy nie przeszkodziła zbrojeniu się Niemiec. Przeciwnie, stanowiła ona jeden z motywów, który skłonił państwa zachodnie do popierania Hitlera w zbrojeniu pod pozorem, że środki te zwrócone są jedynie przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

NIEPOKÓJ W EUROPIE

Polityka obecna zmierza do wzmocnienia wielkiego kapitału niemieckiego, kontroli zagranicznej nad przemysłem niemieckim i utrudnia upaństwowienie własności faszystowskich przemysłowców. Zjednoczenie Niemiec, o którym wspomina Byrnes w swojej mowie, równać się będzie poprostu rozszerzeniu metod, stosowanych w zachodniej części Niemiec, na co Związek Radziecki z pewnością zaprotestuje wobec rządu W. Brytanii. Zdaniem Steela, mowa Byrnesa zaniepokoiła tych wszystkich w Europie, którzy zawsze cierpieli z powodu agresji Niemiec.

Radiowy komentator Kingdon oświadcza, że propozycja Stanów Zjednoczonych, mogłaby stworzyć dla Niemców korzystne warunki do rozpętania nowej wojny.

Posiedzenie Klubu Poselskiego PPS

W dniu 19 b. m. o godz. 10 odbędzie się w lokalu CKW Wiejska 18, posiedzenie Klubu Poselskiego PPS.

Obecność wszystkich tow. tow. posłów obowiązkowa.

Kier. Wydz. Samorząd.-Parlam. CKW PPS.

Morgenthau oświadcza:

Odbudowa przemysłowych Niemiec

grozi trzecią wojną światową

PARYŻ (PAP). — B. amerykański minister skarbu i jeden z najbliższych współpracowników Roosevelta, Morgenthau, zamieścił w „Gazette de Lausanne" artykuł, w którym czytamy: „Mam poważne powody podejrzewać, że niewykonywanie postanowień paktu poczdamskiego jest nie tylko rezultatem braku kompetencji naszego rządu. Widzę w tym pragnienie pewnych oficjalnych osobistości sabotowania samych zasad układu poczdamskiego. Jeżeli min. Byrnes ma istotnie zamiar odrzucić układ poczdamski i pozostawić potężne przemysłowo Niemcy, to przewiduję powtórzenie fatalnych błędów Wersalu, które mogą doprowadzić do trzeciej wojny światowej,

Żydzi polscy w Ameryce

protestują przeciwko mowie Byrnesa

NOWY JORK. W Nowym Jorku obradowała Rada Narodowa Amerykańskiej Federacji Żydów Polskich pod przewodnictwem dr. Tenenbauma. Dr Tenenbaum skrytykował mowę sztuttgarcką Byrnesa, który zwracając się do Niemców zapomniał o ich zbrodniach popełnionych w całej Europie. Wyraził również wdzięczność dla rządu polskiego za jego pomoc dla Żydów polskich. Zebrani uchwalili zbiórkę 5 milionów dolarów na pomoc dla Żydów polskich i postanowili zwołać światowy kongres Żydów polskich na przyszły rok w Paryżu.

Przeciw terrorowi w Grecji

PARYŻ (PAP). Światowa Federacja Związków Zawodowych (FSI) złożyła na ręce delegatów państw biorących udział w konferencji pokojowej memoriał w sprawie swobody działania związków zawodowych w Grecji,

Memoriał charakteryzuje obecną sytuację w sposób następujący:

Władze związków zawodowych wybrane w sposób demokratyczny pod kontrolą delegata Światowej Federacji Związków Zawodowych, są obecnie uznane za nielegalne i zostały rozwiązane jako rzekomo nie reprezentujące greckiej klasy robotniczej.

Terror stosowany przeciwko związkom zawodowym jest organizowany przy pomocy aresztowań, gwałtów i morderstw.

Światowa Federacja Związków Zawodowych protestuje przeciwko takiemu stanowi rzeczy i proponuje wysłanie do Grecji komisji śledczej, złożonej z delegatów Narodów Zjednoczonych, do której mogliby się przyłączyć delegaci Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Wnioski regulacji płac

zatwierdzone przez Komitet Ekonomiczny

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził przedłożone przez Mieszaną Komisję Płac wnioski, dotyczące regulacji płac i podwyżek uposażeń.

Projekty dekretu i rozporządzeń, opracowane przez Mieszaną Komisję Płac, a zatwierdzone przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, zostaną w najbliższym czasie przedstawione do uchwalenia Radzie Ministrów.

— Trybunał Międzynarodowy w Norymberdze postanowił, że nie będzie transmisji telewizyjnej z sali sądowej w dniu ogłoszenia wyroku 23 września.

Konieczność dalszej pomocy Polsce

stwierdza wicedyrektor UNRRA

PRAGA (PAP). — Bawiący w Pradze zastępca generalnego dyrektora UNRRA, R. Jackson przyjął w ubiegły poniedziałek dziennikarzy zagranicznych, których poinformował o przebiegu swej podróży służbowej po Europie. Jackson oświadczył, że to, co widział w Polsce, na Ukrainie i w innych krajach Europy wschodniej, przekonało go niezbicie o konieczności kontynuowania pomocy dla tych krajów, najbardziej dotkniętych wojną.

Nie wyobrażam sobie życia zniszczonej Warszawy bez tej pomocy — oświadczył Jackson. Dlatego walczyć będę ze wszystkich sił o to, aby po zakończeniu działalności UNRRA, co nastąpić ma w styczniu lub lutym przyszłego roku, zapewniona została pomoc tym państwom, które jej najbardziej potrzebują.

O konieczności tej pomocy starać się on będzie przekonać ONZ na podstawie argumentów, zdobytych w podróży po Europie.

Rada Bezpieczeństwa nie powzięła decyzji w sprawie Grecji

NOWY JORK (PAP). Rada Bezpieczeństwa kontynuowała we wtorek wieczorem rozważania skargi ukraińskiej, złożonej przeciwko Grecji, przyczym wysłuchała deklaracji ukraińskiego ministra spraw zagranicznych, Manuilskiego.

Zwracając się ku przedstawicielowi Grecji, Dendramisowi, Manuilski powtórzył swe oskarżenie, że greckie bandy monarchistyczne terroryzują albańskie mniejszości narodowe.

Odpowiadając na oskarżenia greckie pod adresem komunistów, min. Manuilski podkreślił wielkie zasługi komunistów dla wywalczenia zwycięstwa i stawiania oporu najeźdźcy. Tylko w Hiszpanii, Portugalii i Grecji — stwierdził mówca — prowadzona jest dotychczas polityka antykomunistyczna.

Odpowiadając na pytania przedstawicieli brytyjskiego i australijskiego, dlaczego Związek Radziecki nie wysłał obserwatorów, aby śledzili przebieg wyborów w Grecji, Manuilski oświadczył: „Rząd radziecki nie zgodził się na wysłanie obserwatorów, ponieważ uważał, że byłoby to ingerencją w wewnętrzne sprawy Grecji".

Na zakończenie min. Manuilski domagał się, aby Rada Bezpieczeństwa zastosowała bezzwłocznie niezbędne środki przeciwko incydentom na granicy grecko-albańskiej, które zagrażają pokojowi międzynarodowemu.

Posiedzenie Rady odroczono do środy, bez powzięcia decyzji.

BERLIN (PAP). Amerykański szef sztabu w Europie, gen. Clarence Jugnernew, oświadczył we Frankfurcie, że do 1 lipca 1947 r. armia Stanów Zjednoczonych na całym świecie będzie prawdopodobnie wynosiła 1.570.000 ludzi, z których około 150.000 będzie stacjonowało w Europie.

Premier Holandii do tow. Premiera Osóbki Morawskiego

Tow. Premier Rządu Jedności Narodowej Edward Osóbka - Morawski otrzymał z Hagi depeszę następującej treści:

„Proszę przyjąć, Panie Premierze, moje pełne uznania podziękowanie za Pańskie bardzo serdeczne pozdrowienia z okazji naszego święta narodowego i wierzyć w moje braterskie uczucia dla Polski i ufność w jej przeznaczenie.

(—) Beel,
Prezes Rady Ministrów".

Bułgaria — państwo robotnika i chłopa

Minister pełnomocny Bułgarii o zwycięstwie republiki

W związku z przeprowadzonym w Bułgarii referendum, w wyniku którego naród bułgarski opowiedział się za republiką, przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej zwrócił się do Posła Nadzwyczajnego Ministra Pełnomocnego Bułgarii w Polsce, p. Pawła Tagaroffa z prośbą o udzielenie wywiadu.

Na pytanie: „Czemu przypisać należy zwycięstwo zwolenników republiki w Bułgarii?" — Minister Tagaroff odpowiedział:

— „Wielkie zwycięstwo, odniesione w Bułgarii przez zwolenników republiki, zawdzięczamy przede wszystkim głębokiemu zrozumieniu politycznemu miłującego wolność narodu bułgarskiego. Do zwycięstwa tego przyczyniło się zjednoczenie wszystkich demokratycznych, antyfaszystowskich sił narodu w t. zw. Froncie Ojczyźnianym.

Wynik referendum stał się urzeczywistnieniem dążeń całego narodu bułgarskiego, który pragnie, aby republika bułgarska nie była martwym słowem, użytym dla przesłonięcia wpływów kapitalistycznych, lecz, aby stała się istotnie państwem robotnika, chłopa i pracującego inteligenta. Naród bułgarski zamknie drzwi wszelkim dążeniom do powrotu monarchii, faszyzmu i szowinizmu.

Zapytany z kolei o stosunek Bułgarii do zagadnienia imperializmu germańskiego — Minister Tagaroff powiedział:

„Uchronienie Europy i świata od nowej agresji niemieckiej opierać się musi na przyjaźni i współpracy narodów, którym imperializm niemiecki zagraża najbardziej i które ucierpiały najwięcej w wyniku zaborczości germańskiej.

Ale na to, aby zabezpieczyć się całkowicie przed niebezpieczeństwem niemieckim — w samych Niemczech konieczne jest wprowadzenie w życie zasadniczych reform natury politycznej, gospodarczej i społecznej, które pomogłyby do demokratyzacji narodu niemieckiego i wyrwały z korzeniami pozostałości hitleryzmu.

Proces taki trwać musi długo, aby dał należyte wyniki. Zanim to nastąpi, cały świat demokratyczny nie może nawet na chwilę zrezygnować z czujności wobec Niemiec i z wysiłków, aby dzieło demokratyzacji germańskiego zaborcy doprowadzić do końca".

Lord Tedder o przyszłości lotnictwa

Bombowce i myśliwce stracą swe znaczenie

LONDYN. Szef brytyjskiego sztabu lotniczego, lord Tedder, mówiąc o znaczeniu lotnictwa, oznajmił: „Jestem przekonany, że ostatnie odkrycia naukowe nie powstrzymały, lecz przeciwnie, znacznie podniosły znaczenie potęgi lotnictwa".

Zdaniem lorda Teddera, dopiero po pewnym czasie wielką rolę będą odgrywały rakiety, mogące przelecieć 1.000 mil (1.600 km) a nawet więcej, podczas, gdy bombowce, mające na swym pokładzie bomby atomowe, i myśliwce, stracą całkowicie swe znaczenie. Zaznaczam jednakże, że może się to stać dopiero po pewnym czasie nie zaś obecnie. Mam jednak nadzieję, że rozum i Organizacja Narodów Zjednoczonych usuną możliwość wojny na świecie".

Zapytany o doświadczenia z rakietami i samolotami bez pilotów, Tedder oświadczył, że armia lądowa, marynarka i lotnictwo pracują wspólnie nad pociskami rakietowymi.

Utworzeniu państwa żydowskiego sprzeciwiają się Arabowie

LONDYN (PAP). Premier brytyjski Attlee, minister spraw zagranicznych Bevin i minister kolonii George Hall byli obecni na otwarciu środowego posiedzenia konferencji londyńskiej w sprawie Palestyny. Na posiedzeniu tym delegat syryjski Faris Bey Khouri odpowiedział na mowę inauguracyjną premiera Attlee.

Mówca podkreślił, że państwa arabskie sprzeciwiają się utworzeniu państwa żydowskiego w Palestynie. Arabowie zgadzają się z premierem Attlee, iż rozwiązanie problemu palestyńskiego jest możliwe, jednak problem ten — ich zdaniem — nie zostanie załatwiony przez wpuszczenie większej ilości Żydów lub utworzenie państwa żydowskiego, lecz przez „zwykły naturalny sposób uważania Palestyny za państwo arabskie".

Mówca wyraził żal z powodu nieobecności na konferencji Arabów palestyńskich, jednakże oświadczył, że ich sprawa będzie poparta przez wszystkie państwa arabskie.

Następnie Faris Bey oświadczył: „Chodzi nam jedynie oto, aby zostały uznane prawa wszystkich państw arabskich i aby żadna część Palestyny nie została oddzielona w celu utworzenia państwa dla imigrantów, należących do innej narodowości. Zagadnienie palestyńskie niepokoi cały świat i dlatego musi być rozwiązane na płaszczyźnie międzynarodowej.

NOWE ARESZTOWANIA W PALESTYNIE

JEROZOLIMA (PAP). We wtorek wieczór stwierdzono oficjalnie w Jerozolimie, że 101 Żydów zostało tam zatrzymanych i wysłanych do obozu dla internowanych w celu dalszego zbadania w związku z atakami terrorystycznymi, do jakich doszło ostatniej nocy w Tel-Avivie.

Włochy proponują plebiscyt w Krainie Julijskiej

PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu włoskiej komisji polityczno - terytorialnej, przewodniczący komisji odczytał list b. premiera włoskiego, Bonomiego, który zaproponował ustalenie granic spornego terenu Krainy Julijskiej drogą plebiscytu.

Po odczytaniu listu Bonomiego, zabrał głos delegat Jugosławii, Bebler, który ostro wystąpił przeciwko pozostawieniu Włochom Gorycji.

Przedstawiciel Polski, min. Wierbłowski, poparł wniosek Czechosłowacji w sprawie wyłonienia podkomisji złożonej z 9 członków dla sprawy Gorycji i oświadczył, m. in.:

„Gorycja nie była nigdy częścią Republiki Weneckiej, a przed 1918 r. nie należała nigdy do Włoch. Wniosek, zmierzający do pozbawienia Gorycji jej naturalnej łączności z Jugosławią, jest nielogiczny. W imię przytoczonych zasad delegacja polska wypowiada się za przyłączeniem Gorycji do Jugosławii".

USA ZRZEKAJĄ SIĘ ODSZKODOWAŃ OD WŁOCH

PARYŻ (PAP) Unia Południowo-Afrykańska zrzekła się pretensji do odszkodowań i zwrotu sprzętu wojennego od Włoch. Również delegat amerykański oświadczył, że Stany Zjednoczone nie wysuną roszczeń w sprawie odszkodowań w stosunku do Włoch.

PARYŻ (PAP) Na posiedzeniu komisji polityczno - terytorialnej dla Bułgarii, delegat Stanów Zjednoczonych, Caffrey, oświadczył, że rząd jego nie jest w stanie uznać słuszności żądań Bułgarii w sprawie uzyskania dostępu do Morza Egejskiego.

Następnie przemawiał delegat Ukrainy, który poparł żądania Bułgarii w sprawie dostępu do Morza Egejskiego.

W kilku wierszach

— Otwarcia obrad Federacji Lotnictwa Cywilnego dokonał brytyjski minister lotnictwa cywilnego lord Winter.

Agencja TASS podaje informacje gazety irańskiej „Isteklal", że w ostatnim czasie przybyło do Iraku 5 nowych dywizji wojsk brytyjskich.

B. korespondent hitlerowskiej agencji prasowej w Londynie, Hans Winkler, został skazany przez sąd denazyfikacyjny w Norymberdze na 3-letni pobyt w obozie pracy.

— Znany przywódca faszystów angielskich Mosley miał przemawiać w m. Leeds. Ludność miasta dowiedziała się o zamierzonym zebraniu, wtargnęła do lokalu, gdzie miało się ono odbyć i usunęła zgromadzonych faszystów.

Churchill przemówi w Zurychu

LONDYN (SAP). Churchill, który ma wrócić ze Szwajcarii do Londynu 21 września, wygłosi w dniu 19 bm., na uniwersytecie w Zurychu przemówienie, poświęcone zagadnieniom europejskim Koła polityczne Londynu przywiązują do tego przemówienia pewną wagę.

„Batory" wraca w lutym

Jak się dowiadujemy, polski statek „Batory" spodziewany jest w kraju dopiero przypuszczalnie w lutym 1947 r. Na skutek pożaru, który wybuchł na statku pod koniec lipca, musiał on być poddany dużemu remontowi, który pomimo intensywnej pracy opóźni znacznie wejście statku na normalny kurs pasażerski. „Batory" remontowany jest w doku w Antwerpii.

Liga Arabska nie chce iść na ustępstwa

LONDYN (PAP) Komunikat oficjalny wydany po obradach niejawnych konferencji w sprawie Palestyny donosi, że min. Bevin omówił znaczenie międzynarodowe zagadnienia palestyńskiego. Następnie głos zabrał sekretarz generalny Ligi Arabskiej, Azzan Pasza, oświadczając, że delegacja arabska pragnie szczerze znaleźć słuszne i sprawiedliwe rozwiązanie zagadnienia palestyńskiego, które byłoby zgodne z zasadami demokratycznymi. Min kolonii, Hall, wyjaśnił delegatom zasady projektu autonomii prowincjonalnej dla Palestyny, który w końcu lipca został złożony w parlamencie brytyjskim.

We czwartek odbędą się dwa posiedzenia konferencji.

JEROZOLIMA (PAP). Sekretarz naczelnego komitetu arabskiego w Palestynie, dr Husseini Khalidi, po powrocie z Londynu oświadczył, że Arabowie nie pójdą na żadne dalsze ustępstwa.

Pracownicy umysłowi zjednoczyli się z klasą robotniczą w walce o postęp

Akademia w 10-tą rocznicę uchwalenia deklaracji społeczno-gospodarczej CKP

Dnia 11 b. m. w 10-tą rocznicę uchwalenia deklaracji społeczno-gospodarczej przez Centralną Komisję Porozumiewawczą pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, Komisja Centralna Zw. Zaw. zorganizowała w sali „Romy" uroczystą akademię.

Na akademię przybyli licznie przedstawiciele wszystkich stołecznych Związków Zawodowych, podkreślając w ten sposób osiągniętą obecnie całkowitą jednolitość ruchu zawodowego.

Akademię zagaił przewodniczący Komisji Organizacyjnej Szwedowski, powołując do Prezydium przewodniczącego KCZZ Witaszewskiego, obecnych na sali dawnych działaczy CKP oraz przedstawicieli zarządów głównych Stołecznych Związków Zawodowych.

REALIZUJEMY DZIŚ POSTULATY Z PRZED 10-CIU LAT

Jako pierwszy mówca zabrał głos przewodniczący KCZZ tow. Witaszewski. Mówca stwierdził, że pracownicy umysłowi tak dawniej, jak i dziś kroczą razem z klasą robotniczą. Przechodząc do omówienia znaczenia deklaracji CKP tow. Witaszewski podkreślił, że postulaty podniesione przed 10 laty, obecnie Polska Demokratyczna wprowadza w życie.

GŁÓWNY CEL: ZASPOKOJENIE POTRZEB SPOŁECZNYCH

Z kolei ob. Kwiatkowski b. wiceprezes Centralnej Komisji Porozumiewawczej wygłosił obszerny referat, w którym omówił znaczenie deklaracji CKP. Mówca, podkreślił, że deklaracja CKP swą treścią daleko wybiegała poza ówczesną rzeczywistość. Podstawowym sformułowaniem deklaracji było domaganie się przebudowy i rozbudowy gospodarki polskiej i mobilizacji na rzecz dobra powszechnego wszystkich sił narodowych. Jako zasadniczy warunek spełnienia tych postulatów, deklaracja domagała się rzeczywistego współudziału warstw pracujących w rządzeniu państwem.

Deklaracja domagała się usunięcia obcych agentur z życia gospodarczego Polski. Całą produkcję przemysłową należy tak przestawić, aby jej głównym celem było zaspokojenie potrzeb społecznych, a nie dostarczanie zysków przedsiębiorcom i w związku z tym jednym z najbardziej podstawowych postulatów deklaracji było żądanie przyjęcia pod zarząd państwowy wielkiego przemysłu.

W dalszym ciągu deklaracja stwierdzała, że przebudowa ustroju gospodarczego musi wkroczyć na teren wsi, celem zdecydowanego przeprowadzenia reformy rolnej, jako bezwzględnej konieczności państwowej. Reformę rolną należy wesprzeć uprzemysłowieniem wsi i rozbudową spółdzielczości.

W drugiej części deklaracja zawierała szereg postulatów o charakterze społeczno - zawodowym. Na zakończenie deklaracja wysunęła jako naczelny obowiązek całego świata pracy hasło jednolitego frontu całej Polski pracującej.

Na odbytym w listopadzie 1945 r. kongresie Związków Zawodowych przedstawiciele dawnej CKP złożyli oświadczenie o wstąpieniu do KCZZ realizując tym samym jeden z naczelnych postulatów deklaracji zjednoczenia całego ruchu zawodowego. Postulaty wysuwane w deklaracji znalazły swój wyraz w programie prac obozu demokracji jaki wysunął Manifest Lipcowy i realizuje Rząd Jedności Narodowej.

Z kolei członek Prezydium KCZZ ob. Sasin podkreślił w krótkim przemówieniu niezmierną wagę współpracy pracowników umysłowych i fizycznych na terenie Związków Zawodowych, poczym ob. Grzymkowski, sekretarz generalny Zw. Zaw. Prac. Państw omówił ostatnią mowę ministra Byrnesa.

Zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję, w której wyrażają swoje oburzenie i żal z powodu treści przemówienia ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych.

Na zakończenie części oficjalnej przewodniczący zaapelował do obecnych, aby wzięli jaknajliczniejszy udział w akcji odbudowy Warszawy.

1.600 traktorów w akcji siewnej na Dolnym Śląsku

W tegorocznej jesiennej akcji siewnej przewiduje się zaoranie i obsianie na Dolnym Śląsku ponad 400.000 ha gruntów, z czego 275.000 ha przez osadników, resztę zaś przez Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich. Udział w akcji bierze ok. 1.600 traktorów, 47.600 koni 10.746 wołów oraz 8.323 krów roboczych.

Pierwsza partia nawozów sztucznych, potrzebnych do uprawy gruntów, nadeszła za pośrednictwem spółdzielni powiatowych.

10 szt. „Szpaków" dla Min. Komunikacji

Nowy szybowiec wyczynowy

W najbliższym czasie Min. Komunikacji zamówi pierwszą serię polskich samolotów konstrukcji inż. Sołtyka „Szpak" - 4 w ilości 10 sztuk. Samoloty będą wykonane w Państwowych Zakładach Lotniczych w Mielcu.

W Bielsku Wydział Konstrukcyjny Instytutu Szybowcowego opracował nowy typ szybowca wyczynowego I S - 1. Szybowiec ten posiada nast. wymiary: rozpiętość 17,5 m., długość 7,5 m. Zaopatrzony jest w hamulce aerodynamiczne typu warszawskiego, opracowanego przed wojną w Warszawie.

Kosztowności za miliony dolarów znaleziono w kryjówkach niemieckich

FRANKFURT (SAP). Władze brytyjskie i amerykańskie zaaresztowały kilkuset Niemców w czasie obławy w strefach angielskiej i amerykańskiej oraz w niektórych dzielnicach Berlina.

Obława miała na celu wykrycie składów drogich kamieni i złota, które w momencie klęski Niemiec zostały rozdane przez Ministerstwo Skarbu osobom prywatnym, a większość z nich nie zwróciła kosztowności władzom sojuszniczym.

Sztab amerykańskich wojsk okupacyjnych ogłosił, że w amerykańskiej i brytyjskiej strefie wykryto kosztowności milionowej wartości w dolarach: diamenty, złoto, srebro i platynę. Rząd hitlerowski rozmieścił kosztowności w kryjówkach, rozrzuconych w kilkuset miejscach.

Rzecznik wojskowego wywiadu armii amerykańskiej powiedział, że ukrycie tych kosztowności miało zapewne na celu sfinansowanie odrodzenia niemieckiego ruchu nacjonalistycznego.

Plaga chorób wenerycznych wśród żołnierzy U.S.A.

LONDYN. Radio frankfurckie podało do wiadomości, że przeszło 1/3 żołnierzy amerykańskich (363 na 1.000) cierpi na choroby weneryczne. Jest to największy procent zachorowań na tego rodzaju choroby, jaki zanotowano w ogóle w jakiejkolwiek armii. Badania kobiet wykazały, że 47 procent cierpi na syfilis.

Zapowiedziano wyświetlanie specjalnych filmów i wydrukowanie różnych broszur w celu zapobieżenia dalszemu szerzeniu się chorób wenerycznych wśród wojska.

Z szybkością 300 km./godz. przeleciała rakieta nad Oslo

OSLO. Najpoczytniejszy dziennik stołeczny „Aftenposten" zamieszcza sensacyjną wiadomość o przelocie nad Oslo pocisku rakietowego. Według informacji, otrzymanych przez redakcję „Aftenposten", lot pocisku widziało wiele osób. Ukazał się on nagle, lecąc na wysokości ok. 800 m i z szybkością ok. 300 km. utrzymując kurs z południa na północny wschód.

Obserwatorzy wykluczają możliwość istnienia kawałka planety w przelatującym przedmiocie świetlnym. W związku z wiadomością „Aftenposten", przypomina się tu, że podobne zjawisko zauważono kilkakrotnie w ostatnich tygodniach w okolicy Kristiansandu i nad granicą szwedzką koło Halden.

SS-owiec kat dzieci i niemowląt schwytany w Katowicach

W ręce organów bezpieczeństwa w Katowicach wpadł członek SS Piotr Dalecki, który pełnił na terenie obozu Majdanka funkcję pomocnika w oddziale krematorium. Na stanowisku tym Dalecki wsławił się jako wyjątkowo okrutny kat, pastwiący się w najwyszukańszy sposób nad przydzielonymi mu do pracy więźniami. Ma on na sumieniu śmierć wielu osób, przyczym większą część stanowiły dzieci i niemowlęta, spalane żywcem w piecach.

Polska na międzynarodowym festiwalu filmowym

W rozpoczynającym się niebawem we Francji, w Cannes, międzynarodowym festiwalu filmowym Film Polski reprezentowany będzie trzema krótkometrażówkami: „Suita Warszawska", „Most" (Reportaż z odbudowy mostu Poniatowskiego) i „Wieliczka".

Na festiwal udaja się Ryszard Ordyński oraz tow. Toeplitz, naczelnik wydziału zagranicznego Filmu Polskiego.

PRZEGLĄD PRASY

CENY CZASOPISM

Wydawany przez Związek Samopomocy Chłopskiej tygodnik „Wieś" podaje ciekawe zestawienie cen czasopism przed wojną i teraz:

Jak wyglądała przed wojną możność nabywcza pism u chłopa? Przeciętny tygodnik kosztował około 50 groszy, dziś pismo tego typu co „Wieś", „Kuźnica" lub „Odrodzenie" kosztuje 7 złotych. Przy praktycznie przyjętym mnożniku 100 powinno dziś kosztować proporcjonalnie do przedwojny 50 zł. Kosztuje jednak 7 zł. Dlaczego? Na wydawanie pisma składa się kilka elementów, między innymi papier i druk. Otóż papier. Przemysł papierniczy dziś, to nie dawny kartel z struktury gospodarki kapitalistycznej, lecz to już instytucja społeczna, której zadaniem jest upowszechniać dobra przez siebie wytwarzane. Produkcja papieru w tym układzie nie jest kalkulowana na zasadzie maksymalnej rentowności z zainkasowaniem jej dla prywatnego producenta, ale na zasadzie jak najtańszego obsłużenia klienta, stąd daleko niższe koszta papieru. Tak samo przedstawia się sprawa z drukiem. Uspołecznienie drukarni daje w rezultacie niższe, koszty, związane z drukiem pisma. Stąd „Wieś" może kosztować 7 zł., a nie 50 zł. I to jest właśnie zdobycz dzisiejszej rzeczywistości. Taniość papieru pisanego — pisma, gazety, książki, udostępnią kulturę, stwarza możność jej upowszechnienia. Wieś w masie swojej o tym jeszcze nie wie, żyje tradycją drogości pism z okresu międzywojennego. Jeszcze jedna drobna ilustracja dla przykładu. Inteligent wiejski chce poznać życie literackie kraju, kupuje powiedzmy między innymi (okres przedwojenny) „Wiadomości Literackie", cena 80 groszy. Przeciętnie równa się to cenie 8 jajek. Dziś „Wieś" czy „Odrodzenie" można nabyć za cenę jednego jajka. Oto rezultaty uspołecznienia pewnych gałęzi naszego przemysłu papierniczego czy drukarskiego. Słowo pisane jest dostępne dzisiejszej wsi.

KANAŁ ODRA—DUNAJ

W artykule o gospodarczych problemach Odry, zamieszczonym w „Dolnośląskim Biuletynie Gospodarczym", czytamy:

Niezależnie od wielkiego znaczenia Odry dla zachodnich dzielnic Polski, rzeka ta stoi u progu „wielkiej kariery", w trakcie której osiągnie niewątpliwie wśród europejskiej sieci dróg wodnych pozycję międzymorskiej arterii kontynentalnej. Pozostaje to w związku ze sprawą budowy kanału Odra—Dunaj, aktualizującą się obecnie w związku z rysującym się na horyzoncie politycznym porozumieniem polsko-czechosłowackim. Kanał ten, który dla naszego zachodniego słowiańskiego sąsiada stanowi warunek konieczny swobodnego rozwoju gospodarczego, posiada zarazem pierwszorzędne znaczenie dla naszego kraju. Bezpośrednie połączenie wodne o niskich frachtach z środkową Europą, Bałkanami i krajami Bliskiego Wschodu i nieogarnione korzyści, płynące stąd dla Polski, to strona przychodów; po stronie rozchodów figuruje koszt budowy krótkiego, bo w granicach Polski niespełna 50 km liczącego odcinka kanału, z dwoma tylko śluzami. Jeżeli dodamy, że projekt kanału jest już, poza drobnymi szczegółami, całkowicie gotowy, a nawet roboty wstępne na odcinku polskim dość znacznie zaawansowane, to koszta budowy, jakkolwiek poważne w zestawieniu z naszymi możliwościami, są nieproporcjonalnie niskie w porównaniu z dającymi się przewidzieć korzyściami.

Spółdzielczość wychowawcą

Trzy formy organizacyjne prowadziły do wyzwolenia ludzi pracujących z niewoli i ucisku: polityczna, zawodowa i spółdzielcza.

Hasło spółdzielców: „Ramię do ramienia, wspólnym łańcuchem opaszmy ziemskie kolisko, zestrzelmy myśl w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy". Najszersza skala międzynarodowa, opasania jedną myślą całego globu ziemskiego i połączenie duchowe. Piękne, szczytne zawołanie, zapoczątkowane przez roczdalskich pionierów objęło z biegiem lat świat cały.

Spółdzielczość jest klasycznie masową organizacją, obejmuje automatycznie całą rodzinę i na tej podstawie jest właśnie czynnikiem wychowawczym o wielkim znaczeniu.

Sklep spółdzielczy jest pierwszą i podstawową komórką organizacyjną. Od tego jak jest urządzony, jaka jest obsługa zależy powodzenie misji jaką ma do spełnienia. Już w tej pierwszej komórce wytwarzać się musi łączność duchową, poprzez kaszę, cukier, mąkę, chleb. Wszystkie te artykuły pierwszej potrzeby muszą mieć swoją społeczną wymowę. Bo ostatecznie kupować za gotówkę można we wszystkich sklepach prywatnych, ale świadomy spółdzielca czy spółdzielczyni zna tylko jedną drogę po zakupy do „swojej" spółdzielni.

Klasycznym przykładem jak ważną rolę odegrać może ruch spółdzielczy był Śląsk Cieszyński. Na Kresach jest inne podejście do zagadnień narodowych, wyznaniowych czy państwowych, niż w centralnych ziemiach Polski. Instynkt samoobrony kieruje ludzi do łączenia się, żeby mieć siłę do obrony zagrożonych posterunków.

Sklepy spółdzielcze zwane konsumami oddały sprawie polskiej i uświadomieniu socjalistycznemu na Śląsku pierwszorzędne, wprost nieocenione usługi. Mały lokal, z trudem zdobyty, wobec wrogiej agitacji prywatnych kupców i popierających ich sfer posiadaczy, już w latach 1895, stał się zalążkiem wielkiej akcji uświadamiającej setki tysięcy kobiet i dzieci. Społeczeństwo robotnicze podzieliło się początkowo na dwa odłamy: popierających konsumy i kupujących u prywatnych kupców. Pod naciskiem opinii ci drudzy, a właściwie te drugie, bo zakupy robiły prawie wyłącznie kobiety „nawracały się" do konsumów, często pod presją dzieci. Nie chciały dzieciaki chodzić „do sklepu", bo inne dzieci je wyśmiewały, prosiły, żeby mogły kupować w konsumie, chociaż nie dostawały cukierków, a kupcy na zachętę częstowali słodyczami, dawali obrazki, a nawet i bardziej wartościowe podarunki.

W konsumach koncentrowała się w dużej mierze świadomość narodowa, tam wszystko, od napisu, poprzez sprzedawcę czy sprzedawczynię, kolportowaną prasę, było polskie, w wobec masowości ruchu spółdzielczego miało wielkie znaczenie.

Ruch spółdzielczy na Śląsku był faktycznie socjalistyczny i wciągał w swój zasięg tysiące, którzy wprawdzie bez legitymacji partyjnej czuli się związani z organizacjami polskich socjalistów.

Najważniejsza jednak rola spółdzielczości polegała na przemianie, jaka następowała w psychice szerokich mas. Bez przesady ludzie byli lepsi, łagodniejsi, kobiety mniej drobiazgowe, większe poczucie odpowiedzialności za wychowanie dzieci. Sklepy świetnie urządzone, piękne wnętrza, estetyczne wystawy, czystość wprost przykładowa, działały na otoczenie. Prywatni kupcy, z ciężkim sercem starali się dotrzymać kroku, ale nie mogli się ostać na rynku i z roku na rok spadała liczba sklepów, nawet w dużych ośrodkach. Cały polski ruch spółdzielczy koncentrował się w **Centralnym Stowarzyszeniu Spółdzielczym w Łazach.**

Setki sklepów rozprowadzały towary nie tylko spożywcze, ale ubrania, bieliznę, obuwie, przybory szkolne i całe zapotrzebowanie wsi, z własnych wytwórni, młynów, browarów, rzeźni, piekarni. A było to dzieło wyłącznie robotników, prawie bez udziału inteligencji, która tylko w pierwszym okresie, kiedy nie było innych możliwości, współpracowała. Od tego czasu upłynęło wiele lat. Spółdzielczość zajęła należne jej miejsce, spełniła wielkie zadanie wychowawcze i spełniać je będzie w dalszym ciągu.

W nowych warunkach po strasznej wojnie i okupacji, zajęła czołową pozycję w gospodarce społecznej. Obejmuje wszystkie dziedziny i spełnia się marzenie tych pierwszych entuzjastów. Ale nie tylko zagadnienia gospodarcze należą do zadań spółdzielczości, równorzędne znaczenie ma czynnik moralny. Na spółdzielcy ciążą obowiązki tworzenia łączności, solidarności, człowieka z człowiekiem, powstaje wielka rodzina spółdzielców.

Zasadniczo spółdzielczość nie ma podłoża politycznego, a jednak służyła i służy sprawie emancypancji ludu pracującego, spotyka się więc i z ruchem zawodowym a w ostatecznym rozrachunku i z ruchami politycznymi, które mają te same cele: zorganizować świat cały w ten sposób, żeby narodom dać możność bytowania w warunkach godnych człowieka.

W miesiącu propagandy spółdzielczości należy sięgnąć i do przeszłości. Wysiłek, praca ofiarna tych wszystkich, którzy zrozumieli znaczenie ciężaru gatunkowego spółdzielczości, w ogólnym wyścigu dla dobra ludzkości, musi spotkać się z uznaniem. Oni kładli fundamenty pod gmach przyszłości, przyszedł okres kiedy w tym gmachu w skali najszerszej gospodarzy lud roboczy miast i wsi. Nowi budowniczy, w nowych warunkach.

Dorota Kłuszyńska

Pierwsze posiedzenie Rady Narodowego Banku Polskiego

W dniu 11 września 1946 r. odbyło się w Warszawie w obecności Ministra Skarbu tow. K. Dąbrowskiego pierwsze posiedzenie Rady Narodowego Banku Polskiego. W posiedzeniu wzięli udział Prezes Narodowego Banku Polskiego tow. Drożniak, członkowie Rady oraz Zarząd Banku w osobach: dyr. dr. Trąmpczyńskiego i dyr. Jurkiewicza. W skład Rady wchodzą, oprócz Prezesa Narodowego Banku Polskiego tow. Drożniaka, ob. Birencwajg, Dyr.. Dep. w Min. Skarbu, ob. Zawadzki, Dyr. Dep. Ekonom. w Min. Przemysłu, tow. Grosfeld, Podsekretarz Stanu w Min. Żegl. i Handlu Zagr., ob. Rudziński, Wiceprezes Centr. Urzędu Planow., tow. Sokorski, I Sekretarz Centr. Komisji Zw. Zaw., tow. Fedecki, Przedstawiciel zorganizowanych rolników, tow. Żerkowski, Przedstawiciel „Społem", ob. Barcikowski, Przedstawiciel sfer gospodarczych, ob. Pszczółkowski, Przedstawiciel ruchu spółdzielcz., ob. Dzięciołowski, Dyr. Dep. Ekonom. w Min. Roln. i Ref. Rolnych.

Po zagajeniu i przyjęciu ślubowania od członków Rady, Prezes tow. Drozniak wygłosił przemówienie, w którym m. in. oświadczył:

„Celem polityki pieniężnej w ubiegłym okresie było dostarczenie państwu i gospodarstwu środków pieniężnych na zaspokojenie potrzeb, na odbudowę i rozkręcenie produkcji z takim wyrachowaniem, aby utrzymać możliwie niezmienną wartość pieniądza. Wynik końcowy jest taki, że od stycznia 1946 r. Skarb Państwa nie zadłuża się więcej w Narodowym Banku Polskim, a całkowite zadłużenie jego łącznie z kosztami prowadzenia wojny wynosi na dzień 31.8 1946 r. 21.176.207.290 złotych. Budżet administracyjny naszego państwa jest od kilku już miesięcy pokrywany ze zwyczajnych dochodów skarbowych, a sukcesem takim mogą się pochwalić tylko bardzo nieliczne kraje w okresie powojennym. Znaczna część inwestycji państwowych pokrywana jest z operacji kredytowych, takich jak Pożyczka Odbudowy Kraju.

Najbardziej widoczny, pozytywny wynik dotychczasowej polityki walutowej dla warstw pracujących wyraża się w tym, że robotnik i pracownik może pracować spokojnie, mając pewność, iż za pieniądze, które zarobił pierwszego, kupi to samo albo prawie to samo również 15-go i 31-go każdego miesiąca. Ogólny wskaźnik cen na początku września 1946 r., mimo wahań cen w poszczególnych okresach i na poszczególne artykuły, jest niższy, niż wskaźnik z kwietnia 1945 roku".

Po przemówieniu prez. Drożniaka, p. o. naczelnego dyrektora, ob. dr. Trąmpczyński omówił sprawozdanie Zarządu za r. 1945 i 8 miesięcy 1946 r., przedstawiając szczegółowo działalność wewnętrzną oraz politykę kredytową i pieniężną Banku.

Rada Banku rozpatrzyła i przyjęła bilans który po raz pierwszy Bank publikuje według stanu na dzień 31.8 1946 r. Jednocześnie Rada uchwaliła preliminarz budżetowy na okres do końca 1946 r., ustaliła wysokość emitowanych odcinków biletów bankowych oraz stopy dyskontowej, stawek procentowych i prowizyjnych.

Dalszy ciąg pamiętników hr. Ciano

Wieniawa płakał, dowiedziawszy się, że Rydz-Śmigły uciekł do Rumunii

Podajemy kilka dalszych fragmentów z pamiętników hr. Ciano, b. ministra spraw zagranicznych faszystowskich Włoch, rozstrzelanego w roku 1944 z rozkazu Mussoliniego.

„Z Rumunii przyszła wiadomość, że polscy wojskowi i polityczni przywódcy zostali w większości internowani na żądanie Niemiec. Wieniawa (ówczesny ambasador R. P. w Rzymie), który przybył z protestem przeciwko podaniu przez prasę włoską wiadomości o ucieczce Rydza-Śmigłego do Rumunii, rozpłakał się, kiedy mu udowodniłem, że marszałek, który obiecał podpisać zwycięski pokój w Berlinie, przekroczył rzeczywiście granicę.

3 października 1939 r. Duce nie podziela wiary Hitlera w zwycięstwo, jest jednak nieco zgorzkniały faktem wzrastającej sławy Hitlera. Byłby bardzo zadowolony, gdyby coś zahamowało tę sławę.

9 października 1939 r. Nigdy nie widziałem Mussoliniego tak przygnębionego, jak dzisiaj. Zdaje sobie teraz sprawę, iż dalszy bieg wojny jest nieunikniony i odczuwa całą niedogodność pozostawania na uboczu „Włosi — powiedział — słysząc przez 18 lat moją prowojenną propagandę, nie mogą pojąć, jak mogę stać się heroldem pokoju, kiedy Europa jest w płomieniach. Nie ma innego wytłumaczenia, jak tylko nieprzygotowanie wojskowe kraju, ale i zato jestem również odpowiedzialny, gdyż głosiłem zawsze potęgę naszych sił zbrojnych".

26 października 1939 r Duce oświadczył mi, że Hitler tworzy dla siebie wielkie ryzyko, będąc — na skutek okoliczności — zmuszonym do przelania całej władzy w ręce przywódców wojskowych Broń w ręku narodu, a władza w rękach oficerów, wyraźnie nie sprzyjają dyktaturze.

—o—

Przez współpracę ekonomiczną do zbliżenia politycznego

LONDYN (PAP). W środowym artykule wstępnym „Times" pisze, że należy z zadowoleniem powitać wczorajszą wiadomość o zawarciu między W. Brytanią a ZSRR umowy handlowej w sprawie należności za sprzęt brytyjski i w sprawie dostaw budulca radzieckiego.

Droga polityczna do stabilizacji stosunków międzynarodowych — pisze dziennik — okazała się długa i ciężka. Tym bardziej należy posuwać się naprzód drogą ekonomiczną, która może okazać się pewniejszą metodą zbliżenia.

„Financial Times" stwierdza,e że chociaż umowa ma ograniczone pole działania, winna ona być powitana z radością. Wszelkie wysiłki, zmierzające do usunięcia przeszkód w prowadzeniu handlu ze Związkiem Radzieckim na wielką skalę, muszą się spotkać z dobrym przyjęciem w City. Pismo twierdzi zresztą, że zawierając tę umowę W. Brytania ponosi pewne straty w interesie przyszłych stosunków handlowych z ZSRR.

W drugą bolesną rocznicę bohaterskiej śmierci

ś. † p.

PORUCZNIKA

Karola LESIŃSKIEGO

studenta med. Uniw. Warszawskiego, wychowanka Szk. Podchor. Sanit., uczestnika obrony Warszawy z września 1939, uczestnika walk I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki od Lenino po Pragę, Kawalera Krzyża Walecznych i szeregu innych odznaczeń bojowych, który poległ w zwycięskim szturmie na Pragę dn. 12.IX.1944

odbędzie się we Wrocławiu w kościele św. Bonifacego i w Warszawie w kościele S.S. Wizytek dn. 12.IX.46 o godz. 8.30 msza św. żałobna za spokój Jego duszy

BRAT I PRZYJACIELE

Młodzież jugosłowiańska dziękuje Polsce za gościnę

(SAP). — Jugosłowiańska Brygada Pracy, która brała udział w pracach przy odbudowie Warszawy, po powrocie do kraju rodzinnego była podejmowana przez Ambasadę Polską w Belgradzie. Dłuższe przemówienie wygłosił w czasie przyjęcia ambasador Polski w Jugosławii, ob. J. K. Wende. Ob. ambasadorowi odpowiedział kierownik Brygady, Alija Wejzagicz, który raz jeszcze przesłał młodzieży polskiej serdeczne podziękowanie za gościnność i opiekę i zapewnienie, że młodzież jugosłowiańska będzie wytrwale umacniać przyjaźń Polsko-Jugosłowiańską.

—o—

Nowy redaktor „Dziennika Ludowego"

Dotychczasowy redaktor „Dziennika Ludowego", centralnego organu Stronnictwa Ludowego, ob. Marian Kubicki przed kilkoma dniami ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Redakcję pisma objął wiceminister Informacji i Propagandy Jerzy Drewnowski.

Co dzień niesie

Poprawki historyczne

W rocznicę wydania dekretu o reformie rolnej na łamach „Zielonego Sztandaru" zabrał głos ob. min. Kowalski. Przy okazji tej rocznicy ob. Minister robi pewną przykrą i niezgodną z prawdą poprawkę historyczną. Pisząc o okresie sanacji ob. Kowalski stwierdza, iż w tym czasie „chłopi prowadzili najcięższe walki, wszyscy pamiętamy wielki strajk chłopski. Walka chłopów, niestety, nie była poparta przez jedyną istniejącą partię robotniczą PPS, gdyż partia ta kierowana była wówczas przez takich przywódców, którzy albo byli w ukrytej zmowie z sanacją, albo ulegali wpływom i naciskowi sanacyjnych agentów".

Prawda zaś wyglądała w ten sposób, że gdy istotnie część góry PPS przeciwstawiała się akcji solidaryzacyjnej robotników z chłopami, to w terenie, a w szczególności w Małopolsce, sprawa ta wyglądała zupełnie inaczej. Robotnicy na wezwanie władz miejscowych PPS, jak np. w Krakowie na wezwanie miejscowego OKR, którego sekretarzem był wówczas tow. Cyrankiewicz, jak najsilniej poparli walkę chłopów. Jeśli zaś mówimy o tych, którzy montowaniu frontu robotniczo - chłopskiego już wówczas się przeciwstawiali, nie trzeba pomijać ówczesnych władz centralnych Stronnictwa Ludowego, w których specjalnie p. Mikołajczyk wyróżnił się stosunkiem niechętnym do poparcia robotników. Mało tego, widząc, iż walki strajkowe chłopów wbrew woli przywódców SL rozrastają się do rozmiarów rewolucyjnych i ogarniają także miasta, władze SL wycofały się z prowadzonej walki, odrzucając propozycję PPS w sprawie przedłużenia strajku i zaostrzenia jego form.

Teorię o tym, iż robotnicy nie przyszli w r. 1937 z pomocą chłopom szerzył dotychczas PSL i p. Mikołajczyk. Jest to zrozumiałe z jego punktu widzenia, gdy dziś szuka uzasadnienia dla swojej polityki niewspółdziałania z partiami robotniczymi. Dlaczego i w imię czego tę mikołajczykowską teorię podejmuje dziś ob. Kowalski na łamach organu Stronnictwa Ludowego jest dla nas tajemnicą. Chyba tylko dla przyjemności podkreślenia pewnych znanych nam błędów ówczesnego kierownictwa PPS. Jest to jednak przyjemność wątpliwej wartości, jeśli zrobienie jej w rezultacie jest zejściem na płaszczyznę polityczną PSL i bynajmniej nie przyczynia się do wzmocnienia frontu robotniczo - chłopskiego. To nie jest ani kultura polityczna, ani też sztuka.

Ówczesne błędy PPS są nam znane lepiej niż komukolwiek. Lepiej jest jednak, aby każde stronnictwo zajmowało się rozstrząsaniem swoich błędów, jako że i wśród obecnych przyjaciół ob. Kowalskiego nie brak takich, którzy mogliby wiele własnych grzechów z 1936 roku przypomnieć sobie i coś niecoś o nich powiedzieć.

Lektura dla chłopów

W codziennym organie Stronnictwa Ludowego również nie dzieje się najlepiej. Na czoło wtorkowego numeru „Dziennika Ludowego" zawędrował długi artykuł poświęcony Leonowi Blumowi i sytuacji we francuskim ruchu socjalistycznym. Styl tego artykułu świadczy, że był on przeznaczony raczej do jakiegoś pisma teoretycznego, zajmującego się przede wszystkim wewnętrznymi zagadnieniami ruchu robotniczego. Z tym, że tam może został odrzucony ze względu na swą zbytnią wulgarność i prostactwo.

Autor tego artykułu, podpisujący się J. Stanisławski, przeprowadza wątpliwą analogię między socjalistyczną partią Francji, a naszym „Piastem". Niewątpliwie historia socjalistycznej partii francuskiej niepozbawiona jest wielu błędów i pomyłek. Powiedzieć jednak, iż partię tę po rozłamie z komunistami odbudowała reakcja, to już zbyt wiele i zbyt śmiało, jeśli się wie, iż partia ta umiała odbudować się organizacyjnie i ideologicznie i pójść jedna z pierwszych, a może i najpierwsza w Europie na jednolity front z komunistami.

Błędy Bluma i jego tragiczne pomyłki są bardzo duże. Dotyczą one przede wszystkim jego nieinterwencyjnego stanowiska w sprawie wojny domowej w Hiszpanii. Prawdą jest jednak także, że Blum nie należał do tych socjalistów, którzy w okresie klęski poszli na współpracę z Petainem, ale przeciwnie, że Petaina, jak najsilniej zwalczał, co też przypłacił wieloletnią katorgą. Zagadnienie odstępstwa szeregu posłów socjalistycznych — to inna sprawa. Nie obciążajmy nim jednak dzisiejszej partii socjalistycznej tak sami, jak nie obciążamy partii komunistycznej zdradą Doriota.

I znów poprawki historyczne. Ob. Stanisławski przedstawia sprawę tak, że to PPS demoralizowała ruch ludowy, „młody i niezdemoralizowany w zaraniu naszej niepodległości". To już zbyt wielka przesada. To myśmy demoralizowali Witosa i kazaliśmy mu wystąpić z rządu lubelskiego? To myśmy stworzyli „Chienopiasta"? Należałoby i w tym wypadku zachować więcej umiaru i więcej pamięci własnych win i błędów.

A poza tym jedna uwaga zawodowa: czy nie za ciężkie dla chłopów te artykuły z Balzakiem, Kautskim i Feuerbachem na czele numeru? Czy chłopscy czytelnicy nie zastanowią się głęboko nad tym numerem „Dziennika Ludowego" i nie pomyślą: poco to wszystko?

Zdrada testamentu Roosevelta

Król Dolar obejmuje władzę

(Korespondencja własna „Robotnika")

NOWY JORK, w sierpniu.

W kancelarii mądrego nowojorskiego adwokata w jednym z drapaczy chmur, które Europejczycy znają tylko z filmów, usłyszałem następującą opinię: „Pan się wkrótce sam przekona, że przed dwoma laty losami tego państwa kierował prezydent Roosevelt, a dziś władzę objął Król Dolar. My, Amerykanie, jesteśmy bardziej wierni temu królowi, niż Europejczycy swoim panującym monarchom".

Podczas mego krótkiego pobytu w Stanach Zjednoczonych przekonałem się na każdym kroku o słuszności tego twierdzenia. W Ameryce nastąpiła zmiana rządu. Koła społecznie postępowe, tolerancyjne, o nastawieniu międzynarodowym i liberalnym z „okresu Rooseveltowskiego", cofają się na całej linii frontu. Ich ariergarda walczy jeszcze z postępującymi naprzód zwolennikami „Króla Dolara", aby opóźnić zwycięstwo tego króla. lecz nie ulega wątpliwości, że te wszystkie czynniki społeczne, które w latach 1932—1945 znajdowały się w defensywie, obecnie przeszły do ataku.

CENY I ZAROBKI

Ta tendencja uwidacznia się we wszystkich dziedzinach życia publicznego. Walka o poziom płac i cen, która toczy się od szeregu miesięcy, daje już w tej chwili możność oceny, kto wyszedł z tej batalii dotychczas zwycięscą, a kto zwyciężonym. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że ludzie, żyjący z płacy, utrzymali swe pozycje, zdobyte podczas wojny. W przemyśle płace wzrosły w porównaniu z rokiem 1939 o 62,5 procent. Farmerzy otrzymują (przy wskaźniku cen 222) za swe produkty więcej, niż dwukrotnie w porównaniu ze stanem sprzed drugiej wojny światowej. Lecz fabrykanci zdołali przerzucić wzrost kosztów produkcji w 70 proc. na plecy konsumentów. Koszty utrzymania wzrosły w końcu lipca r. b. o 43,7 procent, w sierpniu podwyżka doszła już do 70—80 procent, i dopiero przywrócenie po długiej walce kontroli cen zahamowało ten wzrost.

„OLD DEAL" ZAMIAST „NEW DEAL"

Proszę mi wybaczyć tę wycieczkę w dziedzinę statystyki, lecz w „Królestwie Dolara" liczby należą do cech charakterystycznych Ameryki, tak jak drapacze chmur, samochody, girlsy i murzyni. Z tych liczb wynika, że producenci już odzyskali większą część terenu, który uprzednio utracili na rzecz konsumentów, i zanosi się na to, że to jeszcze nie koniec ich postępów.

Już teraz większość rodzin amerykańskich zmuszona jest sięgać do swych oszczędności z czasów wojny, aby nadążyć za coraz to wzrastającymi cenami. Z drugiej strony ostatnie wielkie strajki bardzo nadszarpnęły oszczędności związków zawodowych. Tak naprz. związek zawodowy robotników samochodowych, który jeszcze przed rokiem dysponował funduszem prawie 2 milionów dolarów, teraz musiał pożyczyć u innego związku zawodowego pół miliona dolarów. Według ogłoszonej w tych dniach statystyki urzędowej 70 proc. rodzin amerykańskich nie posiada żadnych oszczędności na wypadek nowych strajków lub grożącego kryzysu gospodarczego. Ich pozycja jest bardzo słaba i dobrze o tym wiedzą producenci, którzy już dawno czekają na okazję, aby policzyć się z popieranymi przez Roosevelta zwolennikami „New Deal" (Nowego Ładu). Ameryka wkroczyła na najkrótszą drogę od „New Deal" z powrotem do „Old Deal" (Stary Ład).

BOGACI I BIEDNI

Ta tendencja jest tymbardziej niebezpieczna, gdy — jak wynika z danych statystycznych — wszystkie wysiłki administracji Rooseveltowskiej miały bardzo mały wpływ na wyrównanie olbrzymich różnic w stopie dochodowej. Dla Europejczyka, a nawet dla Amerykanina brzmi nieprawdopodobnie, że według urzędowej statystyki tylko 1,2 milionów rodzin amerykańskich (czyli 2,6 procent całej ludności) zarabia ponad 7.500 dolarów rocznie, podczas gdy jedna piąta mieszkańców Stanów Zjednoczonych (dokładnie 20,1 procent) musi zadowolić się dochodem rocznym poniżej 1.000 dolarów, a prawie połowa Amerykanów (ściśle 47,1 procent) ma dochód nie przekraczający 2.000 dolarów rocznie.

Roosevelt usiłował — jak widzimy, bez wielkiego powodzenia — stopniowo zmienić podział dochodu społecznego, dążąc do większego wyrównania. Obecnie zaś ci wszyscy, którzy uważają Roosevelta za „zdrajcę", za „czerwonego" lub za „niebezpiecznego rewolucjonistę", chcą przekreślić małe zdobycze epoki Rooseveltowskiej.

AMERYKAŃSKI STAVISKY

Przeciwnicy Roosevelta, zmierzający do skompromitowania jego administracji, robią wiele hałasu dookoła afery „May — Garsson", która ostatnio zajmuje pierwsze strony wszystkich amerykańskich gazet. Przedsiębiorczy Murray Garsson rzeczywiście skorzystał z pomocy kilku wybitnych osobistości partii demokratycznej przy fantastycznie prędkiej rozbudowie swego przedsiębiorstwa przemysłu zbrojeniowego. Garsson zaczął od wydrukowania ładnych blankietów firmowych i zakończył swą karierę jako wielki miliarder i właściciel szeregu fabryk.

Kilku polityków, a wśród nich także członek Kongresu May, dopomogło mu w zrobieniu tej zawrotnej kariery, i wydaje się, że niektórzy z przyjaciół Garssona uzyskali za swoje trudy akcje i czeki dolarowe. Nie można tego pochwalić, lecz jak zapewniają znawcy stosunków amerykańskich, to wszystko jest w Stanach Zjednoczonych zupełnie „normalne". Roosevelt z powodzeniem walczył przeciwko tego rodzaju korupcji, lecz nie udało mu się jej całkowicie wytępić. Obecna kampania w sprawie „May — Garsson" jest prowadzona przez stare trusty monopolowe, które chcą zlikwidować wszystkie nowopowstałe firmy, popierane przez administrację Rooseveltowską.

WALKI RASOWE

Reakcyjne siły Stanów Zjednoczonych przeszły do ofensywy jeszcze w jednej dziedzinie, a mianowicie w sprawie różnic rasowych. Roosevelt przy pomocy swej żony Eleonory walczył wytrwale o równe traktowanie wszystkich obywateli bez względu na ich rasę. Z jego inicjatywy powstał specjalny urząd, który badał i likwidował wszystkie wypadki nienawiści rasowej i nierównego traktowania murzynów. W ubiegłym miesiącu ten urząd został zlikwidowany.

Zamiast tego w wielu stanach USA odżyła konspiracyjna organizacja Ku-Klux-Klan, nawołująca do nienawiści rasowej. W stanie Georgia terror i oszustwa wyborcze umożliwiły wybór „antymurzyńskiego" gubernatora Talmage. W stanach Georgia i Tennessee znów miały miejsce wypadki linczowania murzynów. Senator Bilbo wygłosił kilka gwałtownych przemówień rasistowskich. „Sędzia Lyncz", który chce rozwiązać zagadnienia rasowe drogą mordu murzynów, podnosi głowę.

REALIZM INTERESÓW

Jednocześnie podsekretarz stanu William Clayton zapowiada w cyniczny sposób „zaprzestanie gratisowego rozdawnictwa amerykańskiego sosu", mając na myśli likwidację UNRRA, jednej z najszlachetniejszych instytucji, powstałej z inicjatywy Roosevelta. Jednocześnie także Departament Stanu wypowiada zawarty za czasów Roosevelta międzynarodowy pakt lotniczy. Realizm interesów (koncesje naftowe w państwach arabskich) powoduje również chwiejne stanowisko Stanów Zjednoczonych w sprawie Palestyny. Amerykańskie firmy eksportowe, interesują się w ostatnich miesiącach szczególnie Hiszpanią gen. Franco, Chinami i Argentyną Perona. Polityka zagraniczna „Króla Dolara" nie ma nic wspólnego z polityką zagraniczną Roosevelta.

BŁĄD ROOSEVELTA

Czy Roosevelt nie miał racji? Jego największy „błąd" polega na tym, że on umarł. Wydaje się, że on jeden mógłby stanąć między robotnikami i „realistycznymi" reakcjonistami. Lecz Roosevelt odszedł, tak samo jak Lincoln, jak Wilson, przed doprowadzeniem dzieła do końca. Wydaje się, że jego dziś tak namiętnie zwalczany „idealizm" miałby większy wpływ na ukształtowanie rzeczywistości, niż nie bezpieczny „realizm", który zapanował w Ameryce po jego śmierci.

Henryk Witkowski.

753 statków UNRRA przyjęły porty polskie

Do końca sierpnia 1946 r. porty polskie przyjęły 753 statków UNRRA ze wszystkich pięciu części świata. W tym: Półkula Zachodnia — 297, Anglia — 168, Porty Skandynawskie — 230, Porty Europy — 22, Australia, Nowa Zelandia, Indie, Afryka — 36.

SPB odbudowuje Warszawę

Historia i zadania Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego

Któż nie zna tych trzech liter w Warszawie? Zna je ludność całego miasta, przeważnie dla nich niechętna, przeważnie z nich niezadowolona. Tu zadługo, tu niedbale, tu niepunktualnie. Wydaje się, że niepotrzebna tu jest obrona, a raczej tylko wyjaśnienie. Wiele z tych uprzedzeń trwa przecież dzisiaj jedynie dzięki przyzwyczajeniu.

Z GOŁYMI RĘKAMI

SPB stanęło w marcu 1945 r. do odbudowy stolicy jako jedyne przedsiębiorstwo budowlane. W dodatku z gołymi rękami, począwszy od pustych biur, gdzie trzeba było w trudzie wyszukiwać krzesła, czy ołówka, a skończywszy na miejscach odbudowy, gdzie narzędzia były rzadkością, kilof czy łopata to był skarb, który przewożono często z miejsca na miejsce. Jakże tu można było marzyć o słowności, o dotrzymywaniu terminów, o tempie pracy.

Raczej należałoby się dziwić, że to wogóle wtedy jakoś szło, że jednak ulice Warszawy zostały oczyszczone z gruzów i niebezpiecznych murów, że jednak kilka tysięcy izb zostało już odbudowanych. Faktem jest, że jednak Warszawa dzisiaj funkcjonuje żyje i rozwija się; jest to w ogromnym stopniu zasługą SPB — mimo wszystkich popełnionych błędów i mimo niedociągnięć bardzo poważnych. Teraz Przedsiębiorstwo zrobiło się kolosem, dominującym na rynku warszawskim i ogarniającym cały kraj.

Wiele osób myśli, że SPB istnieje od powstania warszawskiego. Jednak tak nie jest. Może dlatego warto zastanowić się i nad jego celowością i nad jego historią.

CO OZNACZA SŁOWO „SPOŁECZNE"?

Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane powstało w r. 1929 powołane do życia przez spółdzielnie budowlane z Warszawską Spółdzielnią Mieszkaniową na czele. Pomyślane było jako organ wykonawczy tych spółdzielni, odbiegający w założeniu od prywatnych przedsiębiorstw. Budując tylko dla instytucyj, z wyłączeniem osób prywatnych, wykreśliło „zysk", a otrzymywana „nadwyżka" bogaciła przedsiębiorstwo a nie założycieli. Jako nowy typ przedsiębiorstwo, miało długi i trudny okres przyjmowania się w życiu budowlanym Nieufność budziło określenie „Społeczne" tam, gdzie normalnie stawiano inne przymiotniki. Ale prosperowało, stawiając dla istytucyj wielkie domy jak na Mickiewicza dla Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, jak wielki kompleks budynków na Żoliborzu, osiedle Rakowieckie Koło, to ostatnie z polecenie Towarzystwa Osiedli Robotniczych.

Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane oprócz waloru społecznego jaki wnosiło w nasze życie gospodarcze, miało jeszcze walor inny: grupowało wokół siebie najzdolniejszych architektów, awangardę, ogniskującą w sobie prądy, jakie nurtowały cały świat w tej dziedzinie.

Wytyczną dla pracy Przedsiębiorstwa była nierozdzielność architektury od urbanistyki, planowanie w terenie, nigdy w oderwaniu od tła. Punktem wyjścia był człowiek, jego zdrowie, praca wygoda, przyjemność — jednym słowem rewolucja wobec studziennych domów Żórawiej i Siennej, gdzie lokator przytłoczony murami, nie wiedział czy jest południe, czy zmierzch.

OKUPACJA

Wrzesień 1939 r. przeciął życie w Polsce. Biura budowlane stanęły nieczynne, by w r. 1941 podjąć pracę na nowo, w radykalnie zmienionych warunkach. Były to bądź remonty, bądź prace, na które pozwalał okupant niemiecki. A pozwalał niechętnie i na niewiele coraz bardziej ograniczając zakres prac SPB budowało dla „Społem", i dla Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, kończyło przerwane budowy dla Towarzystwa Osiedli Robotniczych.

I tutaj otwiera się nowa karta działalności SPB. W potopie klęsk i nieszczęść, budzących nieopisane, a przecież zrozumiałe przerażenie, kierownicy SPB nie ulękli się, SPB stało się redutą cichej a nieugiętej walki z okupantem, chroniąc wszystkich, którzy byli bardziej narażeni.

MYŚLANO O WARSZAWIE JUTRA

Ale te zmagania trudne i codzienne nie przeszkadzały, że sprawy budowlane, sprawa przebudowy Warszawy była nieustanną troską całego zespołu ludzkiego, zgrupowanego wokół SPB. Warszawa podzielona na dzielnice mieszkalne, pracy, aprowizacji najbardziej racjonalnie, najbardziej fukcjonalnie pomyślane, to było zagadnienie, które zaprzątało umysły zarówno kierowników jak wykonawców. Zespoleni jednym gorącym pragnieniem, by Warszawę wznieść na poziom najlepiej postawionych współczesnych miast, kreślili plany, prowadzili długie niekończące się dyskusje: jaka będzie Warszawa jutra.

Namiętne, wnikliwe dociekania, drobiazgowe plany rozbił tragiczny sierpień 1944 r. Warszawa legła w gruzy. I ta, która istniała, nie sharmonizowana, przypadkowa, tak bliska sercu i ta planowana, funkcjonalna, jeszcze nie przyswojona naszym oczom i umysłom.

NOWE ZADANIA

Przeszło pierwsze otępienie wywołane dramatem sierpniowym, wygasły ognie zwalonych domów i mniej więcej ten sam zespół ludzki stanął do odbudowy Warszawy. Teraz już nie przebudowy, ale odbudowy, od strzaskanych chodników począwszy. Zresztą nietylko Warszawy, ale całej zniszczonej przez Niemców Polski. Od Gdyni i Gdańska po Karpaty wszystko musi stanąć na nowo, piękniejsze celowsze.

Zadanie odbudowy Warszawy jest dzisiaj zagadnieniem dnia nietylko fachowców, ale wszystkich mieszkańców stolicy. Z pracowni i biur budowlanych weszło w życie każdego z nas. I dlatego trzy litery SPB niosą dobrą wieść, że już dzisiaj na miejscach pokrytych gruzem staną domy, w których może mieszkać będą ludzie o myślach i pragnieniach twórczych, a nie destrukcyjnych. Że może danym im będzie przeżyć wiele dziesiątków lat odległych od wstrząsów, które tak wiele zniszczyły istnień ludzkich i które rozbiły i zmiotły Warszawę.

GŁOSY i ODGŁOSY

CARMEN Z PLANAMI FORTEC POD SZALEM

Panna Margery Booth, śpiewaczka angielska, przed wojną jeszcze poślubiła Niemca, a potem śpiewała pierwsze role, występując wobec szefów Gestapo i SS w Operze Berlińskiej podczas wojny. Śpiewając w obozach, zawędrowała do Stalagu D 3 koło Berlina, którego szefem był dawny kwatermistrz baterii, sierżant Owen Brown, z którym zawarła bliższą znajomość. Przez stalag D 3 przechodziło około 200 jeńców miesięcznie, panna Booth śpiewała tam na urządzanych specjalnie wieczorach, dowiedziała się, że sierżant Brown prowadził specjalną akcję na rzecz swojej ojczyzny,

Zaczęła mu więc pomagać, nie przestając występować w Operze Berlińskiej, co niezmiernie ułatwiało robotę. Pewnego dnia 1944 roku Brown dał pannie Booth mały pakiet, zawierający niezmiernie ważne dokumenty. Był śledzony, obawiał się, że mu je odbiorą. Panna Booth ukryła pakiet między swoimi kostiumami, a że bała się stracić go z oczu, zdarzało się, że śpiewała Carmen, ukrywając dokumenty pod koronkową mantylą.

Na sześć tygodni przed końcem wojny pani Booth udało się opuścić Berlin. Udała się wtedy do Passneck, koło Lipska, który już był wtedy zajęty przez Rosjan. Przedostawszy się na terytorium brytyjskie, panna Booth oddała władzom niebezpieczny pakiet, który zawierał 12 planów.

Obecnie Margery Booth, która rozwiodła się ze swoim niemieckim mężem, znajduje się w Southport, gdzie leczy nadszarpnięte nerwy i stara się odzyskać obywatelstwo brytyjskie.

ALPINISCI RADZIECCY NA PAMIRZE

Alpinistyczna sportowa ekspedycja ZSRR. odniosła wielkie zwycięstwo przy zdobywaniu szczytów na południowo-zachodnim Pamirze, wdzierając się na bezimienną górę grzbietu Ruszańskiego, wysokości ponad 7.000 metrów. Szczyt otrzymał nazwę Patchor, droga trwała czternaście dni.

KIRGIZI I PIATILETKA

We Frundze otwarta została wystawa poświęcona gospodarce narodowej w republice Kirgizkiej. Całą ścianę ogromnej sali zajmuje mapa plastyczna, która wyobraża wszystkie najważniejsze budynki i osiągnięcia Republiki, a więc gmachy, szyby kopalniane, stacje elektryczne etc. Niezmiernie obszerny jest dział bogactw naturalnych Kirgizji: węgiel, nafta, rzadkie metale. Demonstruje się makiety najważniejszych stacyj hydroelektrycznych, Alamedyńskiej i Woroszyłowskiej, oraz kolei wysokogórskiej, która powiąże stolicę republiki z prowincją Issyk-Kulską. Dużo miejsca poświęcono też produkcji rolnej.

NAUCZYCIELKA KRÓLOWEJ

Erlagen, było to małe miasteczko niemieckie, którego przez cały czas wojny nie tknęły bomby. Mieszkańcy utrzymują, że przyczyną tej dziwnej abstynencji było, iż przebywała w nim skromna nauczycielka ludowa, panna Kaethe Kuebler.

Panna Kuebler mieszka niezmiernie ubogo, w jej małym pokoiku stoi białe lakierowane łóżko, toaleta i kilka krzeseł. Na półce jest trochę książek. Panna Koebler przez dwa lata była nauczycielką obecnej królowej angielskiej i przechowuje dotąd jej listy. W roku 1937 była jej gościem w pałacu londyńskim.

Reporter, który z nią rozmawiał, pytał, jak doszło do tego, że miała tak wysoko postawioną uczennicę. Panna Kuebler była w roku 1912 w Londynie w schronisku dla nauczycielek Niemek i stamtąd zabrała ją pani Strathmore. W lipcu 1914 r. panna Kuebler wróciła do Berlina na wakacje i tam zaskoczyła ją pierwsza wojna światowa.

Ponieważ panna Kuebler była z pochodzenia pół-Żydówką, czasu drugiej wojny została relegowana ze swojego stanowiska w Naumburgu i przeniesiona do Erlagen. Obecnie udziela lekcji angielskiego.

HISTORIA FILOZOFII ZACHODNIEJ

Akademia Nauk ZSRR. ponowiła wydanie książki G. F. Aleksandrowa o filozofii zachodniej; za dzieło swoje Aleksandrow otrzymał premię stalinowską II-go stopnia. Moskiewskie „Izwiestia" podają szczegółowy rozbiór tej książki, która przeprowadza krytykę filozoficznej myśli zachodniej na podstawie dialektycznej metody marksistowskiej.

Charakteryzując filozofię antyku, autor wskazuje, że większość filozofów dawnej Grecji posiadało światopogląd materialistyczny, oni też pierwsi sformułowali niektóre momenty dialektyki.

Specjalnie interesujący ma być rozdział trzeci, gdzie autor rozpatruje filozofię Odrodzenia, wyjaśnia wielkie znaczenie Kopernika dla rozwoju nauk, charakteryzuje rolę filozofii hiszpańskiej, idee społeczne Tomasza Moora i Campanelli, wreszcie konkluduje, że nauka kulminowała w śmiałych naukowych i ateistycznych wywodach Giordano Bruno.

Wędrówka kropli wody

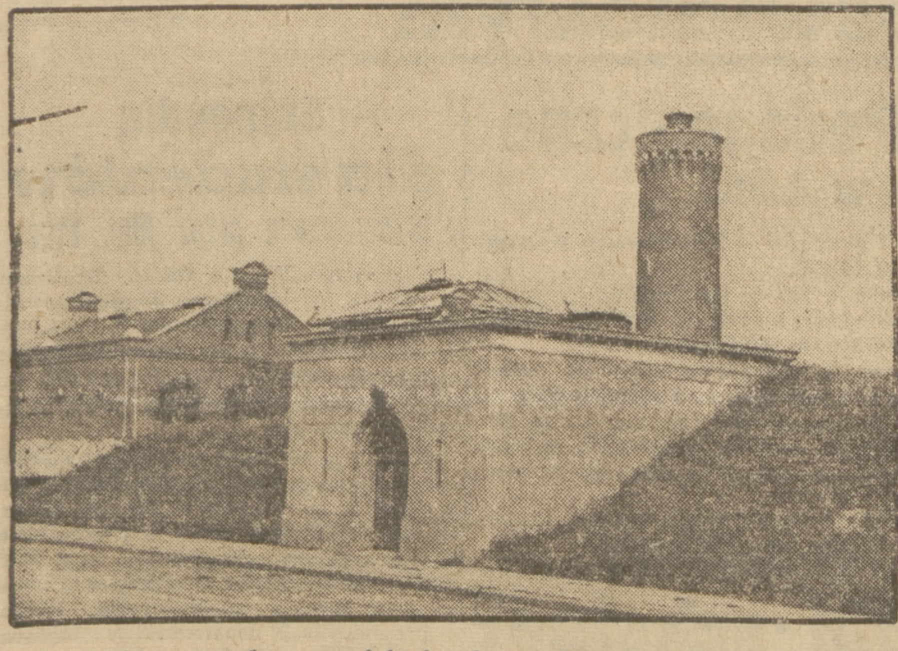
z Wisły do kranu w łazience

To takie łatwe i proste — przekręcić kurek i puścić wartki strumień wody z kranu umywalni, prysznicu czy zlewu. Takie łatwe i proste, że w ogóle nie przychodzi nam do głowy, zastanowić się, jaka praca towarzyszy gdzieś daleko, poza naszym domem czy ulicą, tej naszej prostej i łatwej czynności.



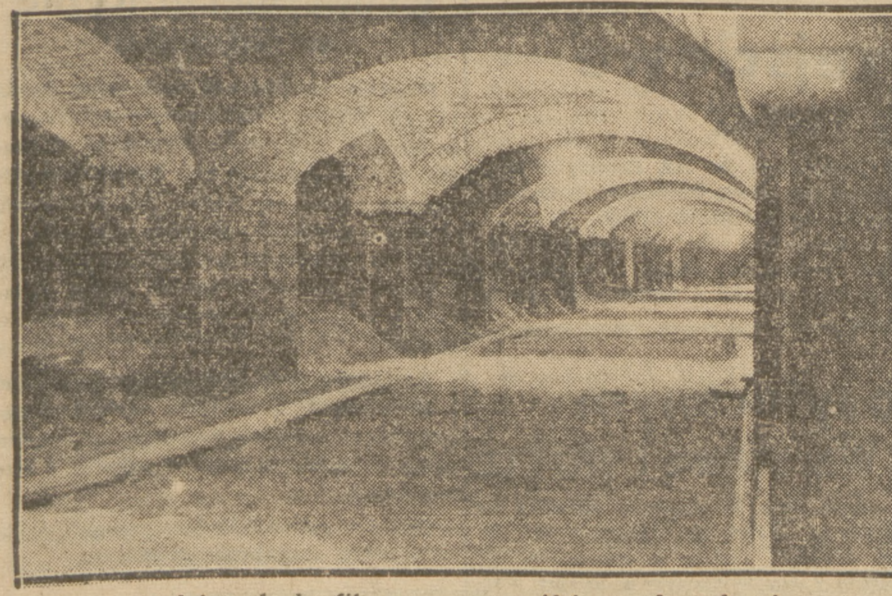
Najcięższą pracą jest wywożenie piasku z filtrów.

Trochę może wyraźniej docenialiśmy doskonałość urządzeń wodociągów i kanalizacji wtedy, gdy nam ich zabrakło. Tak, to zawsze bywa! W każdym razie mało kto zdaje sobie sprawę, jaka właściwie jest wędrówka wody, tej zwykłej, wiślanej, zanim dostanie się ona do kranu naszej łazienki czy kuchni na którymś piętrze, jakiejś kamienicy i ilu ludzi pracować musi przy jej produkcji.



To nie bunkier zamaskowany zielenią, lecz jeden z 36 filtrów powolnych. Za nim na horyzoncie wieża ciśnień.

Powiedzieliśmy — produkcji, bo instytucja wodociągów miejskich jest właściwie olbrzymią fabryką, produkującą z surowca, jaki stanowi Wisła, wodę czystą i „pijalną", jaką otrzymujemy w naszych mieszkaniach, fabry[illegible], — której poszczególne działy rozrzucone są poszczególne działy rozrzucone są po mieście, względnie ciągną się pod miastem.



Pięknie wyglądają arkady filtru — oczywiście wtedy, gdy nie ma w nim wody.

Zamieńmy się na chwilę w kroplę wody i wraz z nią przejdźmy jej stałą wędrówkę.

SUROWCEM JEST WISŁA

Pierwszy etap to Stacja Pomp Rzecznych na ulicy Czerniakowskiej, kiedyś złożona z kompleksu ładnych czerwonych budynków, rozrzuconych w pełnym zieleni terenie. Dziś — stos gruzów i żelastwa.

Nie będziemy już powtarzać tak częstego dziś, gdy się mówi o jakimkolwiek warszawskim zakładzie, czy fabryce zdania, że „tutaj wszystko powstało właściwie z niczego, bo jakeśmy wrócili w styczniu zeszłego roku było tylko rumowisko itp".

Wiadomo — cała Warszawa dźwignięta została z gruzów, pracą, energią i wolą robotnika i inżyniera, który swoją placówkę pracy odbudowywał i uruchamiał. Tak było i na Stacji Pomp Rzecznych, gdzie już w maju 1945 roku w nowo zbudowanym budynku uruchomiono zakupione gdzieś na Pradze pompy, których wydajność nie przekraczała 13 tysięcy metrów sześciennych na dobę. Ale na owe czasy — wystarczało.

Dzisiaj działa już sprowadzony z Niemiec zespół pompowy, zainstalowany w prowizorycznym budynku. Prace nad odbudową na terenie Stacji i Pomp są w pełnym toku.

Pompy rzeczne tłoczą wodę z Wisły. Dawniej już tu, na stacji, woda przechodziła przez pierwsze oczyszczanie „z grubsza". Małe jeziorko stanowiło osadnik, w którym osiadały pierwsze nieczystości i wtedy dopiero pompowano wodę do filtrów. Obecnie osadnik jest nieczynny i woda kierowana jest bezpośrednio na Stację Filtrów, czterema podziemnymi przewodami.

ZALANE WODĄ FORTYFIKACJE

Z daleka nad terenem panuje czerwona wieża ciśnień na kształt latarni morskiej. Przechodnie, spacerujący ulicą Koszykową, czy Filtrową, często przyglądają się przez parkan pięknie utrzymanemu terenowi filtrów, tonącemu w zieleni.

Teren ten posiada przestrzeń 33 hektarów i sprawia na pierwszy rzut oka wrażenie jakichś fortyfikacji: bunkry z czerwonej cegły ledwo wyglądające z ziemi i zamaskowane zielenią.

Trawniki, alejki, czerwone budynki, kwietniki przypominają ogród, w którym chciałoby się posiedzieć na słońcu. Wszędzie panuje wzorowa czystość i porządek.

Nasza kropla wody z ulicy Czerniakowskiej przybywa tutaj. Kierują ją do specjalnych basenów t. zw. osadników, gdzie wyzbywa się najgrubszych zawiesin, które osiadają na dnie. Z osadników woda spływać powinna do filtrów pośpiesznych, dziś nieczynnych, mieszczących się dawniej w specjalnym budynku — dziś kompletnie przez Niemców zdewastowanym.

Wznoszące się wzdłuż alejek fortyfikacje, obrośnięte zielenią, owe bunkry — to właśnie filtry zwane powolnymi, w których woda ulega oczyszczeniu. Jest takich bunkrów 36. Skrupulatnie zamknięte są na klucz i dostęp do nich mają tylko wtajemniczeni.

Z każdego wydobywa się głośny dźwięk — to woda szumi płynąc kaskadą.

Każdy filtr ciągnie się długą, szeroką komorą w głąb, a pułap jego spoczywa pięknym sklepieniem na wąskich kolumienkach. Swiatło wpływa tu małymi, okrągłymi, jak na okręcie, okienkami.

Do czynnego filtru wejść możemy tylko kilka kroków po kładce. Słyszymy ogłuszający szum wody i widzimy ciemności. Czujemy zapach szlamu, czy morskiego piasku.

Co jakiś czas filtry zostają gruntownie oczyszczane. Pracę tę robotnicy uważają za najcięższą ze wszystkich robót na filtrach.

Przed szeregiem czerwonych, jakeśmy je przezwali „bunkrów" ułożono mokry, zciemniały piasek w kształt mogiłek. Ręcznymi taczkami wywożą robotnicy ten brudny piasek z filtrów, a potem nawożą czysty. Taczki są ciężkie, ważą 200 kg. i więcej. Brudny piach jest jeszcze cięższy.

Po nawiezieniu nowego piasku trzeba go wyrabiać i uklepać. Gdy filtr znowu jest gotów do użytku, z czarnych otworów, zwanych przez robotników „fajkami" wlewać się zaczyna woda, płynąca z osadników.

Po przefiltrowaniu, t. zn. po przedarciu się przez warstwy kamieni, żwiru i wreszcie piasku, woda wyzbywa się wielu nieczystości i bakterii.

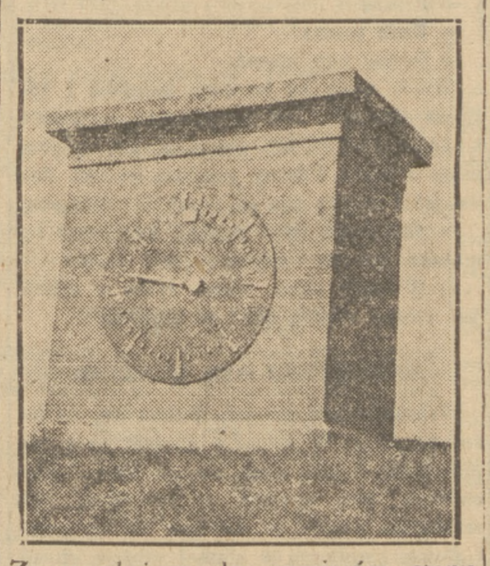
Nie w takim jednak jeszcze stanie dociera ona do konsumenta. Nie wszystkie bakterie zatrzymały się w żółtym piaseczku filtrów. Dalszym etapem produkcji wody jest chlorowanie.

Na ścianach jakieś rurki, zegary, przyrządy. W butlach stalowych, podobnych do bomb znajduje się chlor. On to ostatecznie oczyszcza wodę.

Z FILTRÓW DO KONSUMENTA

Po tej chlorowej sterylizacji, woda wypełnia zbiorniki, skąd pompy tłoczą ją na miasto przez specjalne wodociągowe przewody.

Czy wiecie ile wody zdolne są wyprodukować dzisiejsze zdekompletowane filtry? 100.000 metrów sześciennych na dobę, czyli przeszło 60 proc. zdolności przedwojennej!



Zegar służący do pomiarów stanu wody w filtrach.

Czy wiecie, że przeciętne zużycie wody wynosi 100 litrów dziennie na mieszkańca? Czy wiecie, że dla dostarczenia warszawiakom czystej wody na samej tylko Stacji Filtrów pracuje blisko 300 ludzi, a ogół pracowników Wodociągów i Kanalizacji — to armia licząca 2.000 ludzi, których zawodową chorobą jest artretyzm, reumatyzm, zapalenie stawów?

Długą drogę przechodzi woda wiślana zanim ją wreszcie nalejemy do garnka i postawimy na kuchni, aby po kilku godzinach przemienić w rosół.

D. R.

1.025 żołnierzy wróciło z Anglii

Do portu gdańskiego przybył przedwczoraj oczekiwany statek belgijski „Thysville" z transportem polskich żołnierzy repatriantów z Anglii. Na pokładzie znajduje się 1.025 żołnierzy, 11 kobiet żołnierzy i 111 oficerów. Oprócz tego powraca na pokładzie statku 37 repatriantów cywilnych, w tym 14 dzieci.

Kolejarze pomorscy wyremontowali 100 parowozów

W niedzielę 8 września br. obchodzili kolejarze pomorscy w Toruniu swoje wielkie święto. W tym dniu wypuszczono z warsztatów kolejowych w Toruniu setny parowóz gruntownie wyremontowany.

Poza tym otwarto nowocześnie urządzone przedszkole, wzniesione sumptem i staraniem ZZK w Toruniu. Dla podniesienia pracy kulturalnej i oświatowej uruchomiono świetlicę i bibliotekę, posiadającą 1000 książek, przeważnie zebranych przez kolejarzy.

Młodzież Wrocławia bije rekordy pracy

Młodzi robotnicy Wrocławia, uczestnicy II Etapu Wyścigu Pracy, przekroczyli normy od 190 do 260 proc. Zespoły Państwowej Fabryki Konfekcyjnej przekroczyły normę o 175 proc. Zespół Państwowej Fabryki Fajansów osiągnął już 260 proc. ponad normę.

Hasło — „Każdy młody robotnik bierze udział w wyścigu pracy" — zostało w pełni zrealizowane w zakładach Pa-Fa-Wag we Wrocławiu, gdzie wszyscy młodzi robotnicy są uczestnikami wyścigu i osiągnęli 190 proc. ponad normę.

O pracy Komisji mieszkaniowych w terenie

mówi jeden z inspektorów towarzysz z PPS

Podobnie jak szereg zarządzeń, zmierzających do radykalnych zmian i usunięcia niedomagań i przerostów w dziedzinie socjalnej i gospodarczej — również i działalność Nadzwyczajnych Komisyj Mieszkaniowych wywołała obok zainteresowania i uczucia ulgi u jednych — zdenerwowanie, a niekiedy nastroje paniki u drugich.

Powodem zdenerwowania, graniczącego często z nastrojem paniki, jest w przeważnej mierze bądź niewłaściwe zrozumienie intencji ustawdawcy, powołującego omawiane Komisje, bądź też egoistyczne podejście do tego zagadnienia w przewidywaniu utraty mieszkania, a często i — dochodów, płynących z ewentualnej sprzedaży mieszkania.

Jako jeden z inspektorów z ramienia PPS, pracujący od kilku dni w terenie — mogę podzielić się z czytelnikami osiągniętymi uwagami i spostrzeżeniami.

Na wstępie pragnę jednak podkreślić raz jeszcze to, o czym się już na łamach prasy pisało i mówiło, a mianowicie, że zadaniem Nadzwyczajnych Komisji Mieszkaniowych jest.

1) sprawdzenie stanu zaludnienia każdego lokalu;

2) ustalenie, czy zaludnienie tych lokali odpowiada normom, określonym zarządzeniem Prezydenta m. st. Warszawy i

3) w przypadkach, gdy stan zaludnienia nie odpowiada normom, ustalonym przepisami — sporządzenie protokółu i zgłoszenie wniosku o dokwaterowanie.

Dokwaterowanie takie dotyczy więc wyłącznie tych lokali, które są zaludnione słabiej, niż to przewidują przepisy.

Życie wykazało bowiem na licznych, często jaskrawych przykładach, że obok przeludnienia jednych lokali, istnieją po domach zamaskowane lokale, które bądź nie są w ogóle ujawnione w książkach meldunkowych, bądź też zamieszkane są przez t. zw. „martwe dusze", t. j. osoby tylko zameldowane, ale nie mieszkające. W przypadkach tych jawnych nadużyć lokale takie podlegają bezwzględnemu zajęciu przez Komisje Mieszkaniowe.

Z tych to właśnie „kół" spekulanckich, mających nieczyste sumienie i ciągnących z takiego stanu rzeczy duże zyski — płyną krokodyle łzy i skargi na Nadzwyczajne Komisje Mieszkaniowe i ich przedstawicieli, pracujących dla dobra obywateli honorowo poza godzinami pracy zawodowej. w warunkach często b. trudnych wobec biernego oporu, stawianego przez „poszkodowanych" i wogóle błędnych informacyj, udzielanych przez właścicieli lokali, zmierzających do zmylenia czujności Komisyj, a w konsekwencji do uniemożliwienia spełnienia właściwego zadania przez te ostatnie.

Ktokolwiek ma choć trochę poczucia solidarności i społecznego podejścia, musi przyznać słuszność i należycie ocenić owoce trudów, włożonych przez Komisje Mieszkaniowe w załatwienie piekącego problemu mieszkaniowego stolicy.

O ile łatwiej i lepiej rozwiązanoby omawiany problem, gdyby społeczeństwo, nie słuchając wrogich podszeptów egoistycznych jednostek — potrafiło zastanowić się nad koniecznością i celowością zmian w istniejącym dotychczas stanie rzeczy i zechciało należycie ocenić prace ludzi, wybranych do Komisji przedstawicieli świata pracy i — pracę tym ludziom zaufania społecznego ułatwić.

Tymczasem w praktyce Komisje napotkały na b. ciężkie trudności i niejednokrotnie zmuszone są do prowadzenia bardzo szczegółowych dochodzeń dla ustalenia faktycznego stanu zamieszkania poszczególnych lokali.

Dużą przeszkodą, powszechnie praktykowaną są, jak już wspomniałem, „martwe dusze". I tak, w jednym z konkretnych wypaków w czteroizbowym lokalu Komisja ustaliła, iż z 11 zameldowanych osób faktycznie zamieszkiwało tylko 5. Mieszkańcy omawianego lokalu używali najbardziej wykrętnych informacyj, mających uzasadnić, iż pozostałe zameldowane, a nie mieszkające osoby — jednak mieszkają, jednak mają tu swe takie, czy inne prawa do rzekomo przez nie zajmowanego lokalu.

Komisja musiała poświęcić dużo czasu i pracy, a wreszcie dużo pracy i inicjatywy musiał poświęcić inspektor, by ustalić wreszcie faktyczny stan zamieszkania lokalu, o którym mowa.

W innym znów mieszkaniu, stale zamkniętym, stwierdzono, że wprawdzie formalny meldunek istnieje i ktoś tam od czasu do czasu zjawia się, by opłacić komorne, ale faktycznie lokal jest niezajęty. Znów i w tym wypadku dopiero wysiłki, poczynione przez Komisję, a potym inspektora wyłowiły z mgławicy powikłań i niejasności informacyj nagą prawdę, że lokal jest wolny i zupełnie przez nikogo nie zamieszkały.

A zatem: by ustały narzekania na szorstkość Komisyj, ich zdenerwowanie okazywane w pracy, społeczeństwo winno im pomóc, a obywatele, którzy posiadają lokale niedostatecznie zamieszkałe — winni pomagać Komisjom, udzielając jasnych i ścisłych informacyj.

Należy bowiem pamiętać, że wydanie dekretu o powołaniu i działaniu Nadzwyczajnych Komisyj Mieszkaniowych spowodowane jest na skutek przeludnienia. Przeludnienie zaś jest konskwencją uruchomienia wielu zakładów przemysłowych, biur i instytucyj oraz urzędów, co pociągnąć musiało duży napływ rzesz pracowniczych do stolicy.

Tych ludzi trzeba przecież gdzieś umieścić — umieścić w ramach szczupłego stanowczo zapasu mieszkań wolnych.

J. O.

61.000 skrzyń żywności od mieszkańców Filadelfii dla Polski

Dzięki zbiórce przeprowadzonej wśród mieszkańców miasta Filadelfia w Stanach Zjednoczonych, przyczym uczestnikami zbiórki były i dzieci szkolne, zebrano 61.000 skrzyń żywności o wartości około 250.000 dolarów. Żywność ta, na którą składają się ryby, mięso, owoce, jarzyny, soki owocowe, mleko, żywność dla niemowląt i t. p. została decyzją komitetu zbiórkowego przekazana Polsce.

W poniedziałek 9 września wyładowano w Gdyni pierwszą przesyłkę tej zbiórki ze statku „Australia Victory" i zmagazynowano w składach celem podzielenia jej między Ministerstwa: Zdrowia, Oświaty, Pracy i Opieki Społecznej oraz PUR i dalszego rozdziału przez te władze pomiędzy ludność.

Szwajcaria w trosce o dzieci polskie

Do Katowic przybył Alfred Hasler, sekretarz Szwajcarskiego Komitetu powojennej pomocy dla młodzieży i dzieci polskich, z siedzibą w Bernie Szwajcarskim. Ostatnio p. Hasler bawił w Warszawie, Gdańsku oraz w Górce (koło Kielc), gdzie zwiedził sanatorium dla dzieci, chorych na gruźlicę kości. Celem pobytu p. Haslera w Katowicach będzie zorientowanie się w stanie zdrowotnym młodzieży i dzieci śląskich.

Morskie przedstawicielstwo do spraw UNRRA pod zarządem Min. Żeglugi

Istniejące przy Ministerstwie Aprowizacji i Handlu Przedstawicielstwo Morskie do Spraw UNRRA przeszło z dniem 1 września rb. łącznie ze swymi agendami portowymi w Gdyni, Gdańsku i Szczecinie pod zarząd Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego.

Instytucja ta otrzymuje jednocześnie nową nazwę: „Biuro Odbioru Transportów Morskich", a jej agendy portowe nazywać się będą „Oddziałami portowymi".

Przyjemnie, ale drogo

Reportaż w miejskiej łaźni

Pierwszy raz trafiłem pechowo we czwartek, kiedy był dzień dla pań — dziś udało się dobrze. Pchała mnie, między innymi„ ciekawość. Tyle słyszałem o łaźniach parowych suchych, mokrych, o ich wspaniałych urządzeniach, cudownym działaniu na samo poczucie — trzeba spróbować!...

Krakowskie Przedmieście 19 — brama na prawo. Przedsionek — ha! jest — wcale miły. Kupuję bilet zniżkowy: 40 zł. Chodnikiem dostaję się do dużej sali — poczekalni.

Portier, który wyskakuje gdzieś z głębi — kłania się uprzejmie. Jest najwyraźniej zdziwiony, że ktoś przyszedł.

— Pan do łaźni?

— Oczywiście. — Trochę zażenowany dodaję — Proszę mi powiedzieć, co mam robić, bo...

PROSZĘ SIĘ ROZEBRAĆ

— Przede wszystkim się rozebrać. I wręcza mi ręcznik. Kabina się zamyka. Zdejmuję wszystko i uchyliwszy lekko drzwi jeszcze raz przywołuję „starszego":

— Panie, może jakieś spodenki...

Wydaje mi się, że patrzy na mnie z politowaniem.

— Nie potrzeba, ma pan ręcznik, może ewentualnie pan wypożyczyć płaszcz kąpielowy, zresztą tu są sami panowie.

Defiluję przez pustą salę. Przy schodach prowadzących do tajemniczych podziemi oddaje mnie w ręce młodego, rosłego dryblasa, urzędującego tylko w spodenkach. Schodzimy. W pewnego rodzaju przedpokoju dają mi drewniane sandały. Jest ciepło.

Przechodzę do dużej, całej wykładanej kaflami sali. Jedną czwartą jej część zajmuje kuszący, zgrabny basen pływacki. Przez lustro czystej wody — widać wzorzyste dno. „Woda stale zmieniana", głosi napis na poręczy schodków wiodących do basenu.

— Pan do suchej łaźni czy mokrej?

Którąś dziesiątą część sekundy myślę co odpowiedzieć.

— Do suchej — oczywiście — do suchej.

„Pustynne", suche gorąco zatyka. Mój znakomity przewodnik dorzuca, że to nic, dopiero u samej łaźni jest ciepło. Rzeczywiście we właściwej „suchej" jest jak w piekle. Ale po chwili odczuwam to znacznie słabiej. Na termometrze wiszącym na drzwiach widzę 68° C. Zostaję sam. Kręcę się bezradnie. Po chwili ktoś wchodzi. Jakiś stary bywalec, orientuję się z ruchów. Rozkłada się na drewnianej „sofie". Robię to samo na drugiej, rzeczywiście drzewo już nie parzy.

Próbuję nawiązać rozmowę.

— Co tu kosztowało przed wojną?

— Trzy złote, ludzie stali w ogonku, chodziłem wtedy na Chmielną — do „Diany"!... — odpowiada bywalec.

— Panie, na pierwszy raz wystarczy — włącza się mój opiekun — wsadzając przez drzwi głowę — 15 minut to dosyć!

TERAZ POD PRYSZNIC!

Wracamy na salę, gdzie jest basen. Pod ścianami są urządzone prysznice. Za chwilę siecze mnie ostry chłodny strumień. Przez zalane wodą oczy widzę, jak się pojawia na widowni jakiś typ. Bierze prysznic w jednym z przyległych pokojów, starszy obywatel, dziwnie cienkie nóżki podtrzymują duży brzuch.

— Umyć pana — słyszę.

— Proszę.

— Może masaż?

— Dawaj pan masaż.

Układa mnie na leżankę, namydla i zaczyna obrabiać. Jest mi dobrze, przyjemnie i różnie. Śmiać mi się chcę, gdy łaskocze mnie w pięty. Uderza, rozciera łopatki. Znowu jakiś starszy pan się przewija przez salę.

— Coś mało ludzi dzisiaj. Zaczynam od masaża. Czy to wyjątkowy taki dzień?

— W ogóle słabo idzie, tylko w sobotę jest trochę więcej, ale i to niewiele.

NAJCHĘTNIEJ BYM WYSZEDŁ

Wskakuję pod natrysk. Potem idę do łaźni parowej. W tumanie gorącej pary nic nie widzę i nie mogę złapać tchu. Najchętniej bym wyszedł z powrotem ale masażysta widząc to, narzuca mi na twarz i głowę, umoczoną w zimnej wodzie, chustkę i prowadzi w głąb. Na kaflowej pryczy kładę się wzdłuż. Zdejmuje mi z głowy chustkę i podstawia pod nos miskę chłodnej wody. Trzymam nad nią twarz i oddycham jej chłodną wilgocią. Stwierdzam, że przy długich oddechach nie jest tak źle.

Para wypełnia całą kabinę. Nie mogę nawet określić jak jest duża. Tuman jest lekki, straszliwie gorący. Leżę parę minut i sam decyduję, że to wystarczy..

— Wolę suchą, więcej mi jakoś odpowiada — mówię do masażysty.

— To tylko przyzwyczajenie. „I mokra ma swoje dobre strony".

Prysznic w sali przyległej jest straszliwie silny. Siecze skórę jak rózgą. Robię się czerwony jak rak, ale czuję się dziwnie lekko i świeżo. Po chwili zanurzam się w basenie kąpielowym.

Potem dostaję czyste barchanowe prześcieradło, zostawiam drewniane sandały, zamiast których otrzymuje płócienne.

Na górze portier widząc mnie wracającego, uśmiecha się, proponuje mi drzemkę na jednym z łóżek. Kładę się. Czuje się jak nowonarodzony, rześki, jakiś inny, trochę odczuwam wymasowanie, ale to nic groźnego. Widzę na ścianach cenniki, według których orientuję się, że na noc ta poczekalnia pełni funkcję hotelu. Około 500 zł. kosztuje nocleg, oczywiście z kąpielą. Ciekaw jestem kto tu nocuje.

Stwierdziwszy, że wypocząłem, dźwigam się powoli czysty, jak chyba nigdy w życiu. Ciężko mi było przerwać kojący wypoczynek. Ubrałem się szybko i chcę płacić.

Przypominam sobie taryfę, którą porozwieszano wszędzie.

Probuję dać coś ponad, widzę po minach że daję mało, nie mniej jednak wszystko razem z ulgową opłatą przy wejściu wynosi 200 zł.

Ostatecznie można sobie pozwolić, ale najwyżej raz na kilka miesięcy. Resztę dni trzeba się kąpać u siebie. Nie jest tak cudownie, nie ma basenu, ale grubo taniej.

Stanowczo jednak zarabia się za mało

(Rs).

Kradzież z Zamku

w Niemodlinie

Na szosie między Opolem a Niemodlinem władze bezpieczeństwa zatrzymały szajkę niesłychanie zuchwałych szabrowników.

Około godz. 4-ej nad ranem patrol władz bezpieczeństwa natknął się pod Niemodlinem na samochód ciężarowy. Samochód zatrzymano. Jak wiadomo istnieje wyraźne zarządzenie, nie pozwalające na wywóz jakichkolwiek ruchomości z tamtych terenów bez zezwolenia Ministerstwa Ziem Odzyskanych.

Na pytanie, co znajduje się w samochodzie, szofer i pasażerowie zaczęli tłumaczyć, że wiozą w beczkach smar i oliwę. Zdenerwowanie pasażerów wydało się funkcjonariuszom podejrzane,. Kazali otworzyć beczki. I oto w beczkach, w których rzekomo miała być oliwa i smar, znaleziono przedmioty srebrne, złote i platynowe. Majątek, znajdujący się w beczkach, przedstawia wartość ponad dwa miliony złotych. Zatrzymani szabrownicy pochodzą z Krakowa.

Bliższe dochodzenia wykazały, że szabrownicy przedmioty te zabrali z zamku w Niemodlinie. Jak wiadomo zamek w Niemodlinie stanowił własność zniemczonego już od paru pokoleń grafa Praźmo. Praźmo uciekając z Polski w czasie zimowej ofensywy w 1945 r., kazał służbie zakopać wszystkie wartościowe rzeczy w parku zamkowym i na dziedzińcu. Jak odnaleźli te przedmioty szabrownicy?

Przypuszcza się, że weszli oni w kontakt ze służbą niemiecką w zamku i przy ich pomocy otrzymali potrzebne informacje. Obecnie na terenie zamku czynione są dalsze poszukiwania. Podczas śledztwa szabrownicy przyznali się, iż mieli zabrać z zamku jeszcze inne wartościowe rzeczy.

220 tysięcy osób

zwiedziło Wystawę Przemysłu w Bydgoszczy

W ostatnich dniach obserwujemy wzmożony napływ wycieczek na Pomorską Wystawę Przemysłu, Rzemiosła i Handlu w Bydgoszczy. Wśród zwiedzających przeważa młodzież szkół średnich i wyższych. W niedzielę, 8 b. m. frekwencja zwiedzających jeszcze wzrosła i wynosiła ponad 12.000 osób. Ogółem — na podstawie sprzedanych biletów indywidualnych i zbiorowych — zwiedziło Wystawę bydgoską ponad 220 tysięcy osób.

OSTATNIE DNI WYSTAWY

Pomorska Wystawa Przemysłu, Rzemiosła i Handlu w Bydgoszczy jest dostępna dla publiczności do niedzieli, 15 b. m. włącznie. W dniu 16 b. m. poszczególni wystawcy przystąpią do demontowania pawilonów i stoisk.

Ostatnie dni — to ostatnia okazja zwiedzenia Wystawy. Zwiedzający korzystają obecnie z ulgowych opłat.

Korzystajcie z pięknych dni jesiennych, by zwiedzić interesującą Wystawę bydgoską.

W niedzielę, 15 b. m. odbędzie się w sali OKZZ przy ul. Toruńskiej akademia z okazji zakończenia Wystawy, połączona z wręczeniem medali i dyplomów wystawcom i pracownikom Wystawy.

Szabrowali z wagonu

dary UNRRA

Dostawy od „cioci Unrry" były wszechstronnie roztrząsane na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie.

Lotem błyskawicy wśród mieszkańców Woli rozeszła się w dniu 19 listopada 1945 roku wiadomość, że na torach kolejowych jacyś nieznani sprawcy rozbili wagon z materiałami włókienniczymi z dostaw UNRRA dla najbiedniejszej ludności Warszawy.

Podniecenie, jakie ogarnęło mieszkańców Woli, zauważone zostało przez organa Milicji Obywatelskiej. Natychmiast wysłano kilka patroli, z których jeden zauważył sznury ludzi dążących w kierunku torów kolejowych. Gdy milicjanci podeszli bliżej, zauważyli kilka osób, dźwigających z wielkim wysiłkiem bele towarów. Spostrzegłszy przedstawicieli władzy, „tragarze" porzucili swe ciężary i zbiegli.

W toku dochodzenia ustalono, że w jednym z transportów stojących na stacji Warszawa - Zachodnia Towarowa były wagony z przydziałami UNRRA. Jeden wagon został przez nieznanych sprawców rozbity a gdy się o tym dowiedzieli miejscowi szabrownicy, zaczęli grabić resztki towarów.

Milicja zabezpieczyła porzucone bele materiałów oraz przeprowadziła rewizje u okolicznych mieszkańców, celem znalezienia skradzionych towarów.

W mieszkaniu Stanisławy Janczyk i Henryki Parzychowskiej znaleziono po jednej beli towaru, a w międzyczasie zatrzymano również Wiktora Kamińskiego i Stanisława Perczynę, którzy transportowali belę materiału.

Amatorzy materiałów unrrowskich zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych. Wszyscy bronili się tym, że materiały kupili od nieznanych im osób i nie przypuszczali, że pochodzą z kradzieży. Parzychowska za 200 metrów materiału miała zapłacić 1.200 zł. Janczykowa zaś za 900-metrową belę zapłaciła tylko 2.100 złotych.

Sąd skazał Janczykową i Parzychowską po 6 miesięcy więzienia — Perczynę na 6 miesięcy i 3.000 zł. grzywny, natomiast Kamińskiego, ze względu na jego młodociany wiek, na 6 miesięcy domu poprawczego, zawieszając mu wykonanie kary na 3 lata. Opiekę nad nieletnim Kamińskim powierzył sąd matce jego, zaznaczając, że w razie popełnienia przez niego jakiego przekroczenia, syn musi karę swą odcierpieć w domu poprawczym.

Bronili adw. W. Węgliński i Z. Kurnatowski.

Czytelnicy piszą

Aby uczcić pamięć Prezydenta Starzyńskiego

W związku z uroczystością ku czci ś. p. Stefana Starzyńskiego, prezydenta m. st. Warszawy, mojego zwierzchnika i przełożonego z Komitetu Obywatelskiego we wrześniu 1939 roku, załączam sumę 200 zł na fundusz odbudowy drogiej mojej stolicy, gdyż sam nie mogę wziąć udziału w pracy przy gruzach z powodu kalectwa i choroby.

Tą drogą zwracam się do wszystkich pozostałych przy życiu członków Komitetu Obywatelskiego m. st. Warszawy, aby w podobny sposób mogli przyjść z pomocą kochanej stolicy.

LUDWIK DYLEWSKI
b. plut. i komendant I plutonu
m. st. Warszawy

W-wa, Pańska 96, m. 32.

Na froncie oświatowym

Wyższa Szkoła Pedagogiczna otwarta będzie w Łodzi

Od 1 października rb. będzie czynna w Łodzi Wyższa Szkoła Pedagogiczna, przeznaczona do kształcenia, na poziomie wyższym, kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych.

Słuchaczami Szkoły mogą być osoby, posiadające wykształcenie licealne, względnie równorzędne — ogólne lub zawodowe. Studium trwa trzy lata. Dyplom daje uprawnienia, związane na mocy obowiązujących ustaw i przepisów — z posiadaniem wyższego wykształcenia.

Nauka w Szkole jest bezpłatna, ponadto przewiduje się ulgowe lub bezpłatne miejsca w internatach, względnie stypendia.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje sekretariat w lokalu przy ul. Kościuszki 21 w Łodzi. Konferencje wstępne, mające na celu sprawdzenie zdolności kandydatów do zawodu nauczycielskiego, rozpoczną się 15 września.

Jak dostają się do rąk paskarzy nowe podręczniki szkolne?

Mogłoby się zdawać, że olbrzymia poprawa w dziedzinie wydawnictw szkolnych zapobiegła w tym roku całkowicie pokątnej i drogiej sprzedaży podręczników.

Niestety, w Warszawie i to na centralnych ulicach ukazali się już znowu handlarze, sprzedający różne podręczniki szkolne. Sprawa jest tym bardziej przykra, iż są to podręczniki nowe, wydane w tym roku przez Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Naszą Księgarnię, Książnicę Atlas itp.

Cena ich nie odbiega j e s z c z e zbytnio od ceny ustalonej, ale chodzi przecież o zasadę. Sprzedawcy ci informują, że nabyli te książki na Bałutach w Łodzi.

Byłoby wielce wskazanym, aby powyższe wydawnictwa zainteresowały się drogą, jaką odbyły te książki dochodząc aż na Bałuty — i zapobiegły w ten sposób paskarstwu w tej dziedzinie, która się niewątpliwie zaczyna rozwijać. *(ap)*

Programy przejściowe na rok szkolny 1946|47

W dniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego wielu kierowników szkół skarżyło się jeszcze na trudności, wynikające z braku programów szkolnych, uwzględniających realizowaną reformę szkolną.

Otóż, jak komunikują, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych „Plany godzin i programy przejściowe na rok szkolny 1946/47 — opracowane przez Ministerstwo Oświaty — ukazały się ostatnio w druku.

To, że kierownicy szkół nie otrzymali jeszcze tych programów, należy tłumaczyć już tylko niedomaganiami w technice ich rozprowadzania. *(ap)*

Przyjemne z pożytecznym

Na wycieczkach poznasz Warszawę i okolice

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze zaprasza mieszkańców Warszawy na następujące wycieczki:

W piątek, dnia 13 bm., odbędzie się wycieczka na Wolę w 115 rocznicę śmierci bohaterskiej gen. Sowińskiego na szańcach Woli. Zbiórka o godz. 16.30 na przystanku tramwajowym linii „1" róg ul. Bema i Wolskiej. Prowadzi dr Władysław Kwiatkowski. Koszt wycieczki 5 i 10 zł.

*

W sobotę, dnia 14 września, odbędzie się wycieczka pt. „Panorama Warszawy na przestrzeni wieków". Będzie to spacer wybrzeżem Wisły z uwzględnieniem panoramy Warszawy i jej zabytków widocznych z brzegu wiślanego. Zbiórka o godz. 16 na Pl. Zamkowym obok cokołu kolumny Zygmunta. Koszt wycieczki 5 i 10 zł.

*

W niedzielę, dnia 15 września, będą 3 wycieczki:

pierwsza do Gazowni Miejskie na Woli. Zbiórka o godz. 9.30 na ostatnim przystanku tramwajowym linii „11" na Woli (ul. Bema). Prowadzi p. Janina Niżnikowska. Koszt wycieczki 5 i 10 zł.;

druga wycieczka niedzielna udaje się do Czerska i Góry Kalwarii. Zbiórka w niedzielę o godz. 9.20 na stacji kolejki Grójeckiej (ul. Puławska). Powrót ok. godz. 20. Koszt wycieczki zł 60 z przejazdem kolejką w obydwie strony;

Trzecia wycieczka uda się do Lasek do Zakładu Ociemniałych i Głuchoniemych. Zbiórka o godz. 9.15 na ostatnim przystanku tramwajowym na Bielanach. Koszt wycieczki 10 zł.

Wszyscy przewodnicy posiadają zieloną opaskę na lewym ramieniu.

—o—

Stypendia dla studentów przeznaczone przez Min. Pracy

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej ustanowiło 100 corocznych stypendiów dla niezamożnych studentów szkół wyższych, którzy zobowiążą się po ukończeniu studiów wstąpić do służby w Min. Pracy i Op. Sp. lub w urzędach i instytucjach podlegających temu Ministerstwu.

Wydana w tej chwili instrukcja wykonawcza do Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społ. z dn. 6.5.1946 w sprawie wspomnianych stypendiów ustala w § 9, że wysokość stypendiów wynosić będzie na r. 1946-47 zł 1500 miesięcznie. Przyznawać je będzie specjalna komisja kwalifikacyjna, złożona z przedstawicieli departamentów Ministerstwa.

Bliższe szczegóły, dotyczące warunków i wymagań, stawianych ubiegającym się o stypendia, podaje „Dziennik Ustaw R. P." Nr. 23 z dn. 6.6.1946.

Warszawa, jako koncentrująca największą liczbę wyższych uczelni, będzie miała do dyspozycji 35 stypendiów.

Liceum wodno-melioracyjne w Gdańsku

Pierwsze na ziemiach zachodnich Polski Liceum Wodno - Melioracyjne zostało zorganizowane w Gdańsku Orunii, ul. Żuławska 19. Przygotowuje ono bardzo poszukiwanych techników wodno - melioracyjnych. Posiada specjalnie dogodne warunki do nauki ze względu na położenie na Żuławach Gdańskich, przypominających swymi kanałami i urządzeniami wodno-melioracyjnymi Holandię.

Do Liceum mogą być przyjęci kandydaci z ukończonym gimnazjum ogólnokształcącym lub zawodowym względnie po złożeniu egzaminu sprawdzającego w zakresie 4 klas gimnazjum.

Egzamin wstępny 13 bm. Początek nauki 16 bm. Dla zamiejscowych internat.

Kursy korespondencyjne Min. Odbudowy

Departament Polityki Budowlanej Ministerstwa Odbudowy zaprojektował utworzenie korespondencyjnych kursów dla pracowników technicznych w przemyśle i rzemiośle budowlanym.

Skrypty wykładowe mają być wysyłane stale w określonych terminach a ćwiczenia terminowo odsyłane do kierownictwa kursu. Egzaminy będą się odbywać w ośrodkach najbliższych miejsc zamieszkania uczestników kursów. Kursy będą bezpłatne, aby dać możność szerokim masom społeczeństwa, nie posiadającym środków materialnych, a pragnącym się kształcić zawodowo, lub pogłębiać swą wiedzę — zdobywania jej tą drogą.

Dzień Warszawy

POSIEDZENIE KOMITETÓW DOMOWYCH PRAGA — PÓŁNOC

Rada Narodowa Praga — Północ zawiadamia, że w dniu 15 września rb. o godz. 9-ej rano (dziewiątej) odbędzie się posiedzenie Komitetów Domowych z dzielnicy Praga — Północ, w kinie „Syrena", ul. Inżynierska.

OBÓZ DLA NIEMCÓW ODBUDOWUJĄCYCH WARSZAWĘ

Na pustych placach koło pływalni na Stadionie Wojska Polskiego przy ul. Czerniakowskiej założono obóz dla jeńców niemieckich, zatrudnionych przy odbudowie naszego miasta.

Jeńcy są zakwaterowani w dużych namiotach. Obecnie zatrudnieni są przy urządzeniu obozu i budowie baraków dla kuchni i składów.

KLIENCI SKLEPÓW „DODATKOWYCH" NIE BĘDĄ POKRZYWDZENI

W szarym tłumie kartkowiczów, szczególnie tych spóźnionych, którzy zmuszeni są rejestrować swe kartki w t. zw. dodatkowych sklepach rozdzielczych, powstają ostatnio obawy, że mogą być oni z powodu swego spóźnienia pokrzywdzeni, a nawet pominięci w przydziałach.

Jak się okazuje, obawy te są naprawdę płonne. Resort Zaopatrzenia zapewnia jak najsolidniej, że różnica w zaopatrzeniu tych spóźnionych kartkowiczów — jest tylko zupełnie zrozumiałą różnicą, w czasie. Co do ilości produktów — pozostają one bez najmniejszych zmian. Resort Zaopatrzenia nie przewiduje również jakichkolwiek zmian w ich jakości. (ap).

REMONT INSTYTUTU TECHNICZNEGO NA OKĘCIU

Na Okęciu rozpoczęto roboty budowlane na terenie dawnej Wytwórni Silników PZL.

W odremontowanych budynkach mieścić się będą Instytut Techniczny Lotnictwa oraz Centralne Studium Samolotów Zjednoczenia Przemysłu Lotniczego.

DALSZE WYBURZANIE RUIN DWORCA POCZTOWEGO

(Rs) Wczoraj przystąpiono do dalszego wysadzania ruin Dworca Pocztowego w wykopie torów przy Alejach Jerozolimskich. Zburzone zostały następne części gmachu Pocztowego, zamykające dostęp do ruin dworca.

Jednocześnie przeprowadza się rozkruszanie olbrzymich bloków betonowych i odłącza się części żelazne. Przecięto też przy pomocy palników tlenowych żelazne wiązania stropów, które nadwyrężył sobotni wybuch. Tory kolejki wąskotorowej, do wywożenia gruzu wprowadzono do samych ruin.

Sprzęt techniczny, potężne dźwigi, ciągniki — ułatwiające usuwanie gruzu przypływa ciągle. Z każdym dniem prace przybierają na tempie i sile.

CHODNIKI ULIC MUSZĄ BYĆ UPORZĄDKOWANE

(Rs) Komitety Domowe w myśl uchwał Prezydium Stołecznej Rady Narodowej z dnia 4 bm. — winny zwrócić uwagę na stan chodników, przylegających do poszczególnych domów. W wielu wypadkach bowiem, aczkolwiek usunięto z ulic gruz w ramach Akcji Społecznej — chodniki w dalszym ciągu są jednym wielkim śmietnikiem. Tak samo przedstawia się obraz podwórz, placów przynależnych do poszczególnych posesji.

Dopilnowanie wykonania tego polecenia Prezydium SRN poleciło Dzielnicowym Radom Narodowym.

Klasyfikacja budynków Stolicy

(Rs) Wydział Inspekcji Budowlanej Zarządu Miejskiego przeprowadza obecnie lustrację nieruchomości na terenie Warszawy w celu zbadania stanu budynków i ewentualnego orzeczenia, w jakiej kolejności powinny one być rozbierane lub zabezpieczone.

Robotnicy przemysłu skórzanego na odbudowę Warszawy

Robotnicy przemysłu skórzanego w Warszawie przekazują za pośrednictwem swego Zw. Zawodowego jedną dniówkę swej pracy na cel odgruzowania Warszawy w sumie: Warsz. Fabr. Mech. Obuwia (ul. Gocławska nr 9) zł 9.026, Garb. „Temler i Szwede" (u. Okopowa 78) zł 19.500 oraz wzywają wszystkie pokrewne w zawodzie firmy do takiego samego udziału w tej akcji.

Nagrody premiowe dla dozorcòw za utrzymywanie czystości

Warszawa jest brudna — zaśmieca ją 500 tysięcy mieszkańców i wielka fala przejezdnych, porządkuje zaś zaledwie 4 600 dozorców domowych i około 1.300 pracowników ZOM-u. Ci ostatni usuwają tygodniowo z terenu miasta od 1.300 do 1.700 m.³ zmiotków ulicznych i śmieci oraz utrzymuje w porządku jezdnie 147 ulic — przeważnie arterii wylotowych.

Inspekcje przeprowadzane w terenie przez kontrolerów sanitarnych stwierdzają w wielu wypadkach upodobanie w niechlujstwie lub złośliwe zaśmiecanie jezdni bądź cudzych posesji.

Niemniej jednak oczyszczanie stolicy posuwa się naprzód. Po miesiącu czystości w lipcu rb., który zapoczątkował akcję odśmiecania, w sierpniu przystąpiono do wyznaczonej na okres 3 miesiecy wywózki śmieci i odpadków, zalegających miasto od 2 lat. Natrafiono przytym na terenie Warszawy lewobrzeżnej na duże trudności dojazdu do niektórych posesji.

Tempo pracy wzmogło się znacznie po przerzuceniu akcji na teren Pragi mniej zrujnowej, mającej wszędzie łatwe dojazdy i posiadającej wszystkie drogi wylotowe w porządku oraz bliskość wysypisk.

W ostatnich dniach Miejski Wydział Sanitarny przeprowadził konferencję z przedstawicielami Związku Zaw. Dozorców Domowych, na której zaprojektowano ogłoszenie na okres października rb. „Konkursu Czystości Posesji Zamieszkałych", przeznaczając dla wyróżniających się dozorców nagrody pieniężne, dyplomy pochwalne, a także przedstawienie do odznaczeń państwowych. Uznano także za wskazane wciągnąć Komitety Domowe do dalszej współpracy nad utrzymaniem Warszawy w czystości.

Nowe ulice otrzymały wodę

W okresie od dnia 1 do 31 sierpnia nawodniono 3.260 m. roboczych przewodów wodociągowych w Warszawie lewobrzeżnej i 4.420 m. na Pradze.

Wodę otrzymały następujące ulice lub odcinki ulic:

W Warszawie: Al. Niepodległości od Madalińskiego do Odolańskiej, Al. 3-go Maja od Smolnej do Nowego Swiatu. Dygasińskiego od Dziennikarskiej do Gomułki, Freta do Długiej do Swiętojerskiej. Konarskiego od Dzikiej do Błońskiej, Krakowskie Przedmieście od Senatorskiej do Miodowej, Królewska od Zachęty do Marszałkowskiej, Leszno od Młynarskiej do Karolkowej. Nowolipki od Wolności w kier. Smoczej. Pelplińska od Sobockiej do Kiwerskiej, Powązkowska od Tatarskiej, Przejazd od Leszna do Nowolipie, Różana od Al. Niepodległości, Sarbiewskiego od Trentowskiego do Stołecznej, Sobocka od Łomiańskiej do Pelplińskiej. Wawelska od Krzyckiego do Hoffmanowej, Wejnerta od Malczewskiego do Goszczyńskiego. Zulawska od Al. Puławskiej.

Na Pradze: Białołęcka od Zytomierskiej do Poborzańskiej, Garwolińska od Grochowskiej, Klejstuta, Krakusa, Ks. Anny, Kutnowska od Igańskiej, Mniszewska od Sulejkowskiej, Modlińska od Szernera, Palestyńska od Białołęckiej, Poborzańska od Białołęckiej do Piotra Wysockiego. Przelotna od Zabranieckiej do Ks. Anny. Radzymińska od Bieżuńskiej do końcowego zaworu pożarowego Nr. 3409. Sterdyńska od Ks. Ziemowita do Siewnej, Szernera od Modlińskiej do Witkiewicza. Tarnowiecka od Grochowskiej, Toruńska od Marywilskiej w kier. Modlińskiej, Piotra Wysockiego od Poborzańskiej do Toruńskiej. Zabraniecka od Ks. Anny do końcowego zaworu pożarowego Nr. 201.

Właściciele lub administratorzy nieruchomości położonych przy nadwodnionych ulicach, mogą uzyskać otwarcie dopływu wody do swych posesji po wypełnieniu druczku podaniowego w Dyrekcji Wod. i Kan., przy ul. Starynkiewicza Nr. 5, I piętro pokój Nr. 26.

— o —

Z ŻYCIA PARTII

KALENDARZYK ZEBRAŃ PARTYJNYCH W WARSZAWIE

Dnia 13 bm. o godz. 18 odbędą się zebrania na Dzielnicach Stoł. Komitetu PPS z referatami:
Żoliborz, Kossaka 10 tow. Rudka.
Mokotów, Chocimska 4, tow. Brodowski.
Ochota, Niemcewicza 9, tow. Winnicki.
Grochów, Podskarbińska 6, ref. polityczny.
Rakowiec, Pruszkowska 6, tow. Gero.
Nowe Brudno, Białołęcka 27 tow. Dąbrowski

KOŁO PPS WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI

Dnia 12 bm. o godz. 15 odbędzie się zebranie Koła PPS Wodociągów i Kanalizacji przy Stacji Pomp Kanałowych, Modlińska 9, z referatem politycznym.

ZJAZDY POWIATOWE W WOJEW. WARSZ.

Płock

Dn. 15 bm. o godz. 10-ej rano odbędzie się Zjazd Powiatowy PPS w Płocku. Referat polityczny wygłosi przewodniczący WK-PPS tow. Ćwik.

Sierpc

Dn. 15 bm. o godz. 10-ej rano odbędzie się Zjazd Powiatowy PPS w Sierpcu. Referaty polityczne wygłoszą sekretarz WK-PPS tow. H. Dobrowolski i sekretarz WK OM-TUR tow. Kucharski.

REJESTRACJA CZŁONKÓW DZIELNICY WOLA

Rejestracja członków Dzielnicy Wola odbywa się codziennie od godz. 10 — 11 i od 16.30 do 18 w sekretariacie dzielnicy Ogrodowa 39 II piętro.

ZEBRANIE KOMITETU DZIELNICY PRAGA — CENTRALNA

Dzielnica Praga - Centralna PPS zawiadamia, że zebranie Komitetu Dzielnicy odbędzie się w czwartek 12 bm. o godz. 17-ej.

DZIELNICA OCHOTA

Rejestracja członków Dzielnicy Ochota odbywa się codziennie od godz. 10 do 18 w sekretariacie Dzielnicy. Tel. Sekretariatu 8-79-19.

KOMITET GMINY FALENICA

Członkowie PPS zamieszkali na terenie Józefowa, Michalina, Falenicy, Miedzeszyna i Radości obowiązani są pod rygorem organizacyjnym do ponownej rejestracji. Rejestracja odbywa się codziennie w godz. 18 — 20 w sekretariacie przy ul. Piłsudskiego 19.

Niezarejestrowanie się do dnia 20 bm pociągnie za sobą wykreślenie z listy członków.

ZEBRANIE DZIELN. REFERENTÓW DO SPRAW SAMORZĄDOWYCH

Dnia 16 bm. o godz. 14 w lokalu Stołecznego Komitetu PPS, Piusa 15, odbędzie się posiedzenie referentów dzielnicowych do spraw samorządowych z następujących Dzielnic: Mokotów, Śródmieście, Wola, Żoliborz, Praga Centr., Grochów.

ZEBRANIE POCZTOWCÓW

Dn. 12 bm. o godz. 15 w Sali Malinowej Urzędu Telekomunikacyjnego przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 45 odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków Organizacji Pocztowej PPS Dzielnic i Kół m. st. Warszawy.

Wstęp dla sympatyków i gości. Stawiennictwo obowiązkowe.

TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karasia 2): o godz. 18 „Grube Ryby".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (ul. Marszałkowska 8-: o godz. 18 komedia muzyczna pt. „Dzień bez kłamstwa", w reżyserii Z. Koczanowicza.

TEATR MAŁY (ul. Marszałkowska 81): o g. 18 „Szkarłatne róże".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20): godz. 18 „Damy i Huzary" Fredry.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8). o godz. 17 i 19 rewia pt. „Warszawa w kwiatach".

TEATR STUDIO (ul. Karowa 31): o godz. 18.30 „Produkcja Pana Brandta".

TEATR LUDOWY (Praga, ul. Targowa 73, na wprost Dw. Wileńskiego): codziennie o godz. 19 rewia „Konkurs Humoru".

SALA WEDLA (ul. Zygmuntowska): godz. 18.15 — występy Baletu Parnella.

CYRK (Praga, ul. Szeroka): we wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godz. 16 i 19.30; w pozostałe dni o godz. 19.30.

WZNOWIENIE „PAPUGI" W TEATRZE POLSKIM

W ciągu kilku dni września wznowiono w Państwowym Teatrze Polskim trzy sztuki z poprzedniego sezonu: cieszące się niesłabnącym powodzeniem „Grube Ryby" z Ludwikiem Solskim, pełna wdzięku i beztroska komedia „Majątek albo Imię" oraz ostatnio komedia K. Korcellego „Papuga", która po przerwie w sierpniu pierwszy raz wchodzi na afisz w środę 11 bm. Oryginalne, nowe ujęcie sceniczne sztuki oraz ostra satyra na stosunki sprzed 1939 r. wywołały polemiki i dyskusje w prasie i wśród publiczności. Wznowienie „Papugi" da możność zobaczenia interesującej współczesnej sztuki tym, którzy nie widzieli jej w zeszłym sezonie.

Przedstawienia rozpoczynają się o 18-ej wieczorem i o godz. 14.30 po południu.

KOLEJARZE — WARSZAWIE!

Teatr Kolejowy Związku Zawodowego Kolejarzy, Koło Warszawa-Wschodnia, ul. Brzeska 2, w dniu 14 września o godz. 18 min. 30, wystawia sztukę Grzymały-Siedleckiego pt. „SUBLOKATORKA", z której całkowity dochód przeznacza się na odbudowę Warszawy.

Bilety do nabycia w Radzie Związków Zawodowych, Targowa 15 i w Kasie Z Z K. Warszawa-Wschodnia, ul. Brzeska 2.

PRZEDSTAWIENIE „BAJU"

Teatr R.T.P.D. „Baj" urządza widowisko Aleksandra Maliszewskiego „Nowe szaty króla" (wg bajki Andersena). Widowisko odbędzie się dnia 13 września 1946 roku o godz. 16-ej w sali kina „Tęcza" — Żoliborz, ulica Suzina.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): „Jesse James".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Szyrmet Chan".

„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4): „Zygmunt Kłosowski".

„TĘCZA" (Żoliborz, ul. Susina 4): „Piękna Płeć".

KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żoliborz, Pl. Inwalidów): film naukowy „Co kraj to obyczaj".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe-partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków Zawodowych, Praga, ul. Targowa 15, pokój 17, od godz. 9 do 14, oprócz niedziel i świąt.

Co usłyszymy w RADIO

PIĄTEK — 13 września.

6.00 Sygnał czasu, pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" i Kalendarz historyczny; 6.05 Dziennik poranny; 6.25 Gimnastyka poranna; 6.35 Muz. por.; 7.00 Aud. por.; 7.30 Pow. najw. wiad. dzien. por.; 7.35 Muzyka poran. 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin; 11.42 Audycja rolnicza; 12.05 Dziennik południowy; ok. 12.20 Wiadomości gospodarcze. Transmisja z Łodzi; 12.30 Życie gospodarcze; 12.35 Arie i pieśni w wyk. J. Korolkiewicza; 12.55 5 minut poezji; 13.00 Na ziemiach odzyskanych; 13.15 Z życia narodów słowiańskich; 13.25 Koncert rozrywk.; 14.00 „Cztery mile za Oławą" — audycja słowno-muzyczna dla dzieci; 14.25 Audycja dla młodzieży; 14.40 Skrzynka Techniczna; 16.00 Dziennik popołudn.; 16.30 Audycja dla chorych w opr. ks. Rękasa; 16.55 Słuchowisko — Scena z kom. Arystofanesa „Osy"; 17.10 Koncert Małej Orkiestry P.R.; 17.50 Nasze uzdrowiska; 17.55 Audycja wojsk.; 18.30 Recital organ. J. Kucharskiego z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej; 19.00 Koncert symfoniczny; 20.00 Dziennik wieczorny; 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą; 21.30 Skrzynka posz. rodzin zagranicą; 22.00 Melodie oper.; 22.30 Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wiadomości dzien. radiowego; 23.55 Hymn.

SPORT

Zmiany w reprezentacji polskiej na Mistrzostwa Słowiańskie

Kapitan sportowy Polskiego Związku Bokserskiego ob. Suszczyński na skutek przegranej Polusa w Bydgoszczy w walce z Sowińskim, zmuszony został do powzięcia zmian w wadze piórkowej i lekkiej reprezentacji Polski na mistrzostwa słowiańskie w Pradze.

Wagę piórkową reprezentować będzie bydgoszczanin Leszczkowski, który według otrzymanych relacji — znajduje się w tej chwili w dobrej formie. Zasadniczo najlepszym piórkowcem byłby Sztolc, gdyby wykazywał przepisową wagę, a co najważniejsze odpowiednią kondycję. To samo tyczy się Marcinkowskiego, który ostatnio przegrał do Czortka w meczu Warszawa—Łódź. Jeżeli chodzi o kandydaturę Czortka, to wykazuje on bardzo nierówną formę. Leszczkowski ma nad nim przewagę młodości i bojowości oraz dysponuje uderzeniami seryjnymi z obu rąk.

Do wagi lekkiej przesunął kapitan sportowy PZB Koziołka. Zawodnik ten, walczący ostatnio w w. piórkowej miał zawsze trudności z robieniem wagi — co ujemnie wpłynęło na samopoczucie, jak i na formę — w swej kategorii, w której jest mistrzem Polski. Wykazuje on odpowiednią szybkość i kondycję — a zaprawiony w bojach kilkudniowych umie rozłożyć odpowiednio swe siły. Mając możność obserwowania Koziołka na mistrzostwach Polski, jak i na turniejach zagranicznych ob. Suszczyński uważa go w tej kategorii za najlepszego w chwili obecnej w Polsce, tym bardziej, że jego najgroźniejszy rywal, łodzianin Kowalski, nie występuje na ringu albo z powodu przerwania treningów, albo z powodu trudności „robienia wagi".

Kapitan sportowy PZB oceniając szanse nasze na tle zawodników czeskich uważa, że na mistrzostwach słowiańskich w Pradze zdobędziemy kilka czołowych miejsc.

Wielką niewiadomą stanowią zawodnicy radzieccy. Najsilniejszymi punktami drużyny polskiej są Szymura w w. półciężkiej oraz Kolczyński w w. średniej, mimo, że ten ostatni nie wykazuje formy przedwojennej.

O drużynowe tenisowe mistrzostwo Polski

WARSZAWA (PAP). W dniach 14 i 15 bm. na kortach WKS „Legia" zostaną rozegrane zawody tenisowe między WKS „Legią" a katowicką KS „Pogoń".

Barw „Pogoni" bronić będą: Bratek, Kończak w grach pojedyńczych, Bratek — Chytrowski w grze podwójnej, Mogielnicka w grze pojedyńczej kobiet, Mogielnicka—Bratek w grze mieszanej i Urbańczyk Wyczanowski w grach pojedyńczych juniorów.

Barw WKS „Legia" bronić będą: Hebda i Bełdowski w grach pojedyńczych, ci sami gracze zagrają w grze podwójnej, Zofia Jędrzejowska w grze pojedyńczej kobiet, Zofia Jędrzejowska—Hebda w grze mieszanej, Krzyżanowski i Kudliński w grach pojedyńczych juniorów.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolimskie nr. 121. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11 Placówka „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu" Warszawa, Al. Jerozolimska 39, Praga, ul. Targowa 70 „Wolność" Warszawa, ul. Marszałkowska 95 Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m. 35, tel. nr. 8-67.79. Biuro Ogłoszeń — Teofeli Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

REDAGUJE KOMITET B — 11133

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Zdrada Junoszy-Stępowskiego

Wielki aktor padł ofiarą kobiety-szpiega

Śmierć znanego i cenionego przed wojną artysty Junoszy - Stępowskiego, która nastąpiła w roku 1943 i wywołała, zwłaszcza w świecie polskiej konspiracji, ówcześnie wielkie wrażenie, spowodowała w swoim czasie wiele pogłosek, domysłników i komentarzy, z których jedne były bliższe, inne zaś bardzo dalekie od prawdy.

Sprawa Junoszy - Stępowskiego do dnia dzisiejszego pozostaje pod pokrywką, aczkolwiek żyją ludzie, którzy ją załatwiali i posiadają najbliższe wiadomości. Dlaczego milczą? Nie wiemy. Jeżeli jednak wyrok na Junoszę - Stępowskiego został wydany i wykonany, a dzisiaj ustały wszelkie przyczyny utrzymywania tajemnicy konspiracji, przeto należy o tej sprawie powiedzieć.

NIEPRAWDOPODOBNE, A JEDNAK...

Kiedy wiosną 1943 roku gestapo niemieckie aresztowało w Warszawie na odprawie sztabu Armii Krajowej Grota (Stefana Roweckiego) i blisko czterdziestu oficerów akowskich, na organizację warszawską AK padł naprawdę wielki strach. Ci, co pozostali i uniknęli aresztowania, musieli zachować tym większą ostrożność, lecz niemniej nie wolno było zostawić sprawy tak wielkiej wsypy bez „rozpracowania".

Dlatego sztab informacyjny AK polecił swoim placówkom zająć się natychmiast zbadaniem i rozpracowaniem „wsypy", gdyż była ona tak wielką i wyjątkową że słusznie podejrzewano, iż jest tutaj ktoś wybitniejszy zaangażowany.

Pierwsze wiadomości, jakie nadeszły od placówek informacyjnych z różnych stron, podawały, że w sprawę wmieszany jest Junosza - Stępowski.

Był to poprostu grom z jasnego nieba Nikt w to uwierzyć nie mógł, tak to bowiem wydawało się nieprawdopodobne. Junosza - Stępowski? Absurd!

Polecono badać sprawę na nowo, dokładnie i skrupulatnie.

CHYTRA HEINRICHOWA

Ale i następne „rozpracowywania" przyniosły ten sam wynik: gdziekolwiek nie badano z której strony nie podchodzono do sprawy, napotykano zawsze nazwisko Junoszy - Stępowskiego.

Lecz i tym razem nie chciano w tak okrutną prawdę uwierzyć.

Junosza - Stępowski? To się naprawdę w głowie nie mieściło. Przecież to był jeden z wielkiej trójki mistrzów scenicznych, przed wojną niewątpliwie dobry Polak i patriota, niemal ubóstwiany przez miłośników sztuki scenicznej, człowiek honorowany i uznawany za istotną wielkość.

Zarządzono jeszcze jedno „rozpracowanie" i dopiero gdy i tym razem wywiad przyniósł pewne dowody, postanowiono ukarać sprawcę zdrady.

Zobaczymy jakimi drogami szła zdrada.

Po zlikwidowaniu szpiega i arcyłotra Igo Syma, dyrektorem polskich teatrów został Niemiec (VD) Heinrich, którego żona, zwyczajna ulicznica, „puszczająca" się na lewo i prawo, pozostawała na usługach gestapo i myszkowała w polskich sferach teatralnych.

Junosza - Stępowski, do którego konspirujący Polacy mieli wciąż duże zaufanie, jako luminarza sceny, wszedł w pewne stosunki z ludźmi z otoczenia Grota - Roweckiego. Ludzie ci nie taili przed nim wielu rzeczy — stąd jasne, że Stępowski był o niektórych sprawach nawet dobrze poinformowany.

Z kolei, jako że z przyczyn czysto zawodowych utrzymywał on stosunki z Heinrichową. Stępowski omotany został przez szpiegówkę gestapo i zabrnął tak daleko, że nie mógł się z zastaw onej sieci wywikłać.

Człowiek, jak się okazało, słaby i miękki, w rękach wytrawnej ladacznicy i szpiclówki stał się kulką miękkiego wosku i w pewnej chwili słabości zdradził niektóre posiadane wiadomości. Wiadomości te z kolei Heinrichowa zaniosła do gestapo, to znowu zarządziło obserwację pewnych zaradzonych osób i tak po nitce do kłębka Niemcy doszli do konferencji pewnego dnia. Wynik był tragiczny. Naczelny wódz AK i czterdziestu jego współpracowników zostało aresztowanych. Grot - Rowecki wywieziony został do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu, gdzie go zamordowano. Z innych aresztowanych nie wrócił również prawie nikt.

Po ustaleniu niezbitej prawdy, AK przystąpiło do ukarania zdrajcy.

Na Junoszę - Stępowskiego wydano wyrok śmierci i polecono oddziałowi likwidacyjnemu wykonać go. Wysłannicy oddziału udali się więc pewnego dnia do mieszkania Stępowskiego, odczytali mu oskarżenie i zapytali go, czy przyznaje się do winy.

WYBUCHNAŁ PŁACZEM I ZAŻYŁ TRUCIZNĘ...

Stępowski wybuchnął płaczem, a następnie przyznał się do popełnienia nieświadomej zdrady i wśród łez podpisał na to odpowiedni protokół. Wtedy odczytano mu wyrok i wręczono truciznę. Junosza w obecności akowców zażył truciznę i w parę chwil później już nie żył.

W prasie konspiracyjnej niebawem ukazały się wzmianki o ukaraniu zdrajcy, ale szczegółów żadnych nie podawano z uwagi na dobro aresztowanego sztabu akowskiego z Grotem - Roweckim na czele.

Niemcy natomiast podali w gadzinówkach o śmierci Junoszy - Stępowskiego, zmarłego „na anewryzm serca" przy czym nie szczędzili mu pochwał jako b. wielkiemu aktorowi. O tym, że został otruty z mocy wyroku za zdradę, naturalnie ani słowem nie wspomnieli.

Jacek Jantar.

Mimochodem

Z ogródkiem

Żona wraca z letniska.

Jaś wyszedł na dworzec, dał jej, ma się rozumieć, bukiet kwiatów, ucałował serdecznie.

Potem dorożka.

Jadą sobie małżonkowie przez miasto, w oczy jedno drugiemu zagląda.

— Dobrą masz cerę — powiada mąż.— Aż spojrzeć przyjemnie.

Niewiasta uśmiecha się.

— Nic dziwnego, odpoczęłam. A jak tam w domu, Jasiu? Wszystko w porządku?

— Tak — rzecze mąż — prawie wszystko. Mogłaś jeszcze trochę posiedzieć.

— Nie watro było. Zimno już na wsi, wilgoć wisi w powietrzu. Mamusia zasyła ci ukłony.

— Dziękuję.

Rozmowa urywa się. Kobieta z zainteresowaniem spogląda na mijane przez dorożkę wystawy.

— Co do tej wilgoci — powiada nagle mąż — to i u nas jest. Wczoraj na przykład zauważyłem, że cały cukier mokry.

— To dziwne, Jasiu. Mieszkanie, zdawałoby się, suche.

— A tak. Tymczasem nie tylko w cukiernicy, ale i w klatce kanarka...

— Co ty mówisz! Wilgoć w klatce? Żeby biedaczkowi nie zaszkodziła...

— Chyba już nie zaszkodzi.

— Na pewno?

Żona uspakaja się i znów zaczyna obserwować wystawy.

Raptem ożywia się.

— Jak to rozumiesz, Jasiu?

— Zwyczajnie. On zdechł.

— Coś ty powiedział!? Zdechł? Maciuś zdechł? O ja nieszczęśliwa! Nie przeżyję tego!

— Faktycznie, — wtrąca mąż — przykry wypadek.

— Przykry? Okropny! I, właściwie, czemuś mi odrazu nie powiedział? Jeszcze kłamie, bałwan jeden, że wszystko w porządku!

— Wybacz, serce. Ja chciałem ci delikatnie, z ogródkiem...

Niewiasta popłakuje z cicha.

— A... ta wilgoć, Jasiu... ta wilgoć w klatce... to skąd? Ze ścian?

— Może ze ścian, może z sikawki.

— Z sikawki? Cóż ty, Jasiu? Żarty stroisz? Po co komu w mieszkaniu sikawka? Sikawkę strażak nosi.

— To też zgadza się, najdroższa. Strażak przychodził.

— Do Kasi?

— Trochę do Kasi, trochę do mnie. A ptaszek, uważasz, sikawki nie zwyczajny, zachłysnął się, czy co... Musieli go za bardzo podlać, ci strażacy, bo klatka do dziś wilgotna.

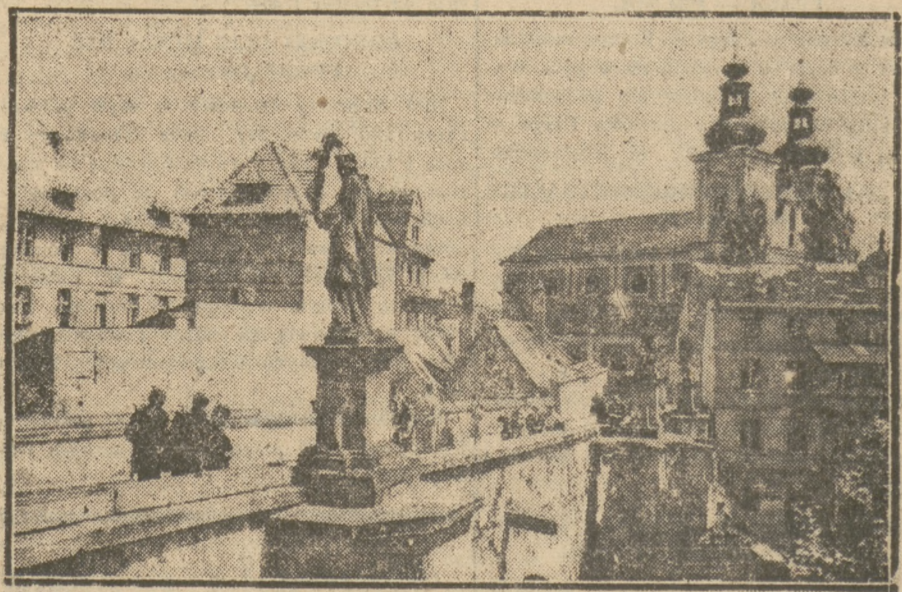
— Pożar był!? Mów!!

— Rzeczywiście, stokrotko. Trudno zaprzeczyć. Z papierosem zasnąłem i pościel się zajęła. Ale... co tobie? Bledniesz? Posłuchaj, aniołku... Nie wszystko spłonęło. Ugasili. Klatki, na przykład, ocalone. I klateczka Maciusia również... Ej, co ty? Mdlejesz? Dlaczego? Duszko! Serce moje!

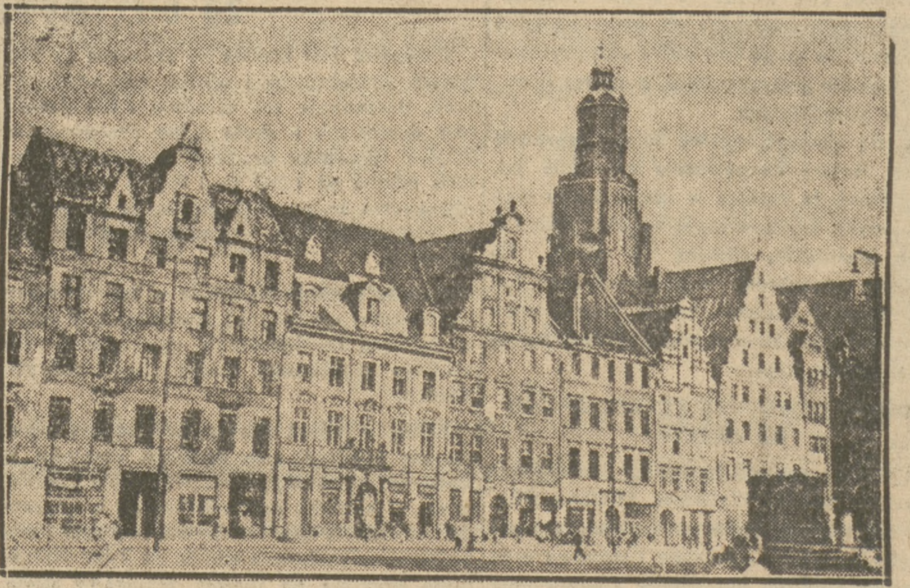
Masz babo placek, zemdlała. A radzili przecież — z ogródkiem...

A. TOM

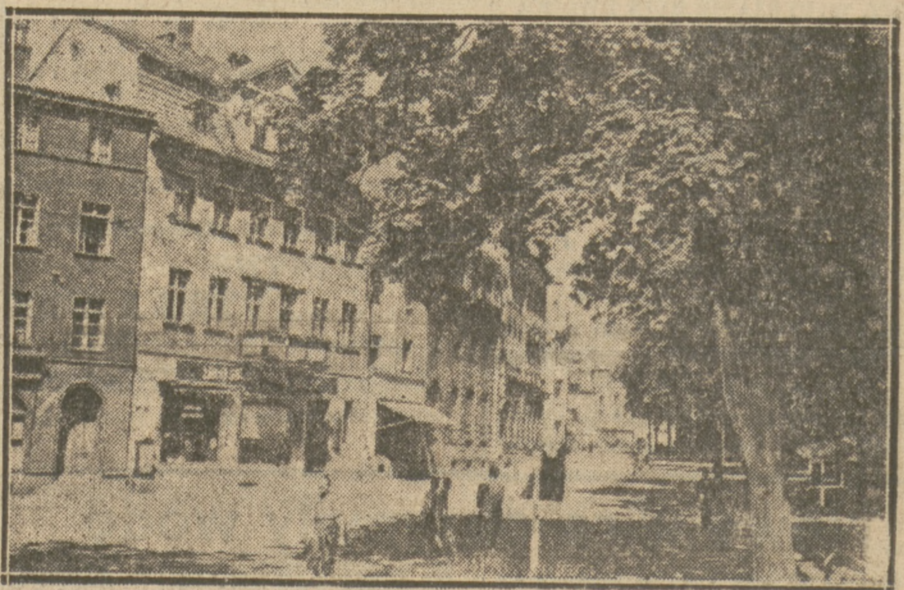
Z ziem, które odzyskaliśmy i których nie oddamy



KŁADZKO



WROCŁAW — RYNEK



JELENIA GÓRA — UL. WOJSKA POLSKIEGO

29 widowisk w ciągu 25 dni

Dnia 21 lipca 1946 r. zespół teatru dla dzieci „Baj" rozpoczął objazd z widowiskiem Aleksandra Maliszewskiego „Nowe Szaty Króla" (wg. bajki Andersena). Objazd miał na celu odwiedzić Domy Dziecka, kolonie i półkolonie RTPD. na Górnym i Dolnym Śląsku.

Objazd trwał do dnia 15 sierpnia 1946 roku. Zespół składał się z 14 osób.

W ciągu objazdu odwiedzono 22 punkty, dając 29 widowisk. Przejechano 2.738 km. Liczba widzów wynosiła około 6.560. Wydano około 4.700 bezpłatnych biletów. Na Górnym Śląsku w ciągu 11 dni pobytu dano 18 widowisk w 14 punktach. Na Dolnym Śląsku w ciągu 14 dni — 11 widowisk w 8 punktach.



4)

Alen wpatrywał się długo w ten pełen grozy, lecz zarazem tak wspaniały obraz nowoczesnej wojny.

Wreszcie światła i błyski zniknęły w oddaleniu .

Jak nudnym był ten długi, powrotny lot do bazy, w gęstych jak wata chmurach, które ich spotykały na połowie drogi do Brytyjskich brzegów. Zaczęli się posilać, popijając herbatę zabraną w termosach i gryząc „biskity".

Wreszcie ku niekłamanej radości załogi nawigator oznajmił, że już są blisko brzegów Wielkiej Brytanii. Pilot zaczął ciągnąć maszynę w górę, aby nabrać wysokości, na której mieli lecieć nad lądem, aż do samej bazy. Zaskowyczało w słuchawkach. To radiota zaczął nadawać sygnały i znaki rozpoznawcze. Weszli ponad brzegi Anglii i przelatując przez bramę wlotową zrobioną z dwóch skrzyżowanych w górze słupów reflektorów przybrali kurs północny. Znowu zaskowyczało radio, przeraźliwie zgrzytając i piszcząc w słuchawkach, a reflektory na dole zaczęły się „kłaniać" i „zamiatać" ziemię, odsuwając ich z trasy, na której lecieli.

— Co się stało?

Po chwili radiota podał im rozkaz odebrany z ziemi: „Natychmiast zejść z trasy i omijać Londyn, ponad którym znajdują się obecnie samoloty niemieckie.

Nalot?

— Tak, nalot!

Alen drgnął. Nalot na Londyn. Czy aby tylko Ali zdążyła do schronu?... Ona tak straszliwie boi się bombardowań.

Zaniepokoił się mocno i włączywszy mikrofon, powiedział do pilota:

— Kazik! Nie schodź za daleko z trasy, bo chciałbym zobaczyć, jak silny jest nalot.

— Co się dla przyjaciela nie robi — odpowiedział Brochocki — i jeśli tylko reszta towarzystwa nie będzie mieć pretensji to gotów jestem nawet nalecieć na Londyn i sprawdzić, jaka jest celność brytyjskiej artylerii.

— No, no, tylko bez szaleństw — zaprotestował któryś z rozsądniejszych członków załogi — małoście mieli nad Brestem?

Pomimo opozycji Kazik tylko troszeczkę odsunął się z trasy, nie zwracając uwagi na coraz gwałtowniejsze „kiwanie" reflektorów z dołu, tak, że Alen, wykręciwszy wieżyczkę, mógł się bez przeszkód wpatrywać w błyski artylerii i w wielkie, krwawe odblaski, powstające na dole z eksplozji bomb niemieckich.

— Psiakrew! — mruknął. — Nalot wygląda na silny. Co teraz robi Ali? Siedzi w domu, czy w schronie?...

Nie, na pewno jest w schronie, ona jest tak ostrożna! — Zaczął się uspakajać.

Skręcając lekkim łukiem, zaczęli mijać jasny od płomieni Londyn.

— Hallo Wład? — zabrzmiało pytanie pilota. Napatrzyłeś się dosyć, czy mam jeszcze zawracać?

— Co wyście poszaleli?! — zaczęła chóralnie protestować reszta załogi.

— — — — — — — — — —

Londyn znikł w oddaleniu.

Uspokoiwszy się Alen wyrównał wieżyczkę i zaczął myśleć nad zrobieniem reportażu z lotu.

Czas dłużył się ogromnie. Weszli w tak gęste chmury, że nie widzieli nawet własnych świateł nawigacyjnych, zapalonych na skrzydłach, a śmigła wyglądały jak świetlne, zmatowiałe kręgi wirujące wokoło. Już niedaleko bazy chwyciło ich oblodzenie. Musieli zejść pod chmury, ażeby tam odtajeć. Wreszcie zamigotały światła lotniskowe i zaskowyczały w słuchawkach radiowe sygnały. Alen ocknął się z zamyślenia, słysząc, jak Kazik śpiewnie wywołuje ziemię i jak się kłóci z „Flying Control", żądając lądowania.



Alen ocknął się z zamyślenia, słysząc, jak Kazik śpiewnie wywołuje ziemię...

Weszli w koło wirujących nad lotniskiem maszyn, czekając swej kolejki. Wreszcie zabrzmiało: „Over!"

Ścichł głuchy szum silników, zaczęli schodzić na dół, idąc do lądowania. Alen odczuł ból w uszach i silne przepadanie schodzącej w ślizgach maszyny. Po paru sekundach minęli światła wlotowe i przepływając nad ulicą migocących świateł, zeszli wprost na „runway", poprzedzani długą smugą refektora sunącą tuż przed nimi.

Uwolniony od swego ciężkiego ładunku „Wellington" usiadł lekko i pokołował ku miejscu swojego postoju.

Załoga już po drodze zaczęła się rozbierać, ściągając z głowy hauby, „mae-westki" i uprząż spadochronów. Zanim dokołowali na miejsce, wszyscy poza pilotem byli już gotowi do wyjścia z maszyny i stanięcia nogami na twardym gruncie ziemi.

— — — — — — — — — —

Gdy wyszli z maszyny, otoczyli ich mechanicy i, witając radośnie, dopytywali się ciekawie, jak to tam dziś było. Wiadomość o zestrzeleniu paru maszyn, przyjęli z wściekłością i niekłamanym smutkiem, ciesząc się jednakże, że „ich" „Ali" wróciła. Oglądając samolot i znalazłszy dziury po pociskach, zaczęli przeklinać i złorzeczyć Niemcom.

W chwilę potem zajechał samochód z „operation", aby zabrać załogę.

(Ciąg dalszy nastąpi).